

# PRZEGLĄD RYBACKI

1934

ROK VII

1 LISTOPAD

Nr. 11

## PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

ZRZESZENIA GOSPODARSTW STAWOWYCH RZ. P., ZWIĄZKU SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH, KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W WILNIE I INNYCH INSTYTUCYJ, ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZ. P.

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

### TREŚĆ NUMERU:

	Str.
<i>Aleksander Mazarański</i> —Rybacktwo na Międzynarodowym Kongresie Rolniczym.	403
<i>Dr. Włodzimierz Kulmatycki</i> —O stawowym wychowie głowacicy w Jugosławiji.	408
<i>E. Gębski</i> —Ubezpieczenie od wypadków i choroby zawodowej w gospodarstwach stawowych. . . . .	416
<i>S. K.</i> — Karty wędkarskie. . . . .	418
<i>B.</i> —Walka ze szczurem piżmowym. . . . .	422
Głosy rybaków. . . . .	423
Z działalności władz . . . . .	431
Z instytucyj i towarzystw rybackich. . . . .	432
Rynki rybne. . . . .	434

### ŚCIŚLEJSZY KOMITET REDAKCYJNY:

E. Iwaszkiewicz, inż. St. Koszutowski,  
St. Leśniowski, A. Mazarański,  
inż. St. Sakowicz, inż. M. Sawicki.

### ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Kopernika 30, telefon 277-27

Warszawa.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Inż. STANISŁAW KOSZUTOWSKI.

Godziny przyjęć: 9—11.

### WARUNKI PRENUMERATY:

ROCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ 16.— ZŁ. PÓŁROCZNIE 8.— ZŁ. KWARTALNIE 4.— ZŁ.  
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 1.50 ZŁ. KONTO CZEKOWE W P. K. O. Nr. 17289

Reklamacje nieotrzymanych numerów są uwzględniane  
tylko w ciągu 2 tygodni od daty danego numeru.

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem  $\frac{1}{2}$  zł. 120,  $\frac{1}{2}$  65,  $\frac{1}{4}$  40; po tekście  $\frac{1}{4}$  100,  $\frac{1}{2}$  55,  $\frac{1}{4}$  30.

# WYTWÓRNA WYROBÓW TKACKICH

INŻ. WITOLD IZDEBSKI I S-KA

## „IWIS” SP. A K C.

WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 129

TELEFON 5-99-77. P. K. O. 3.258.

### URUCHOMILIŚMY DZIAŁ SIECI RYBACKICH



Polecamy własnej produkcji sieci rybackie z najlepszej przędzy bawełnianej amerykańskiej i egipskiej, lnianej i konopnej. Pierwszorzędne wykonanie. Oferty i próby wysyłamy na żądanie. Wysyłka za zaliczeniem.

## CENTRALA RYB SP. Z O. ODP.

WARSZAWA, KROCHMALNA 2 (BAZAR JANASZA)

TEL. 2.57-40.

Nabywa rybę kupiecką po cenie konkurencyjnej oraz przyjmuje w komis na warunkach umiarkowanych.

Posiadamy własne wagony specjalnie do przewozu ryb.

## MĄCZKA MIĘSOKOSTNA

Czy chcesz, aby ryby w twym stawie rosły niebywale? Aby drób pięknie wyrastał? Aby świnie tuczyły się szybko? Precz z ziarnem i otrębami. Kup mączki mięsokostnej, Ogrodniku, sypnij mąki mięsokostnej pod kwiaty, warzywa, drzewka — nie znajdziesz skuteczniejszego nawozu. Rolniku, chcesz mieć namłotne zboże? Nie żałuj mączki mięsokostnej pod oziminy.

Zmiotki uliczne (nawóz koński) dostarcza samochodami w obrębie Wielkiej Warszawy i sprzedaje mączkę mięsokostną.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY  
ul. Karowa 3, tel 204-01.

# PRZEGLĄD RYBACKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

ZRZESZENIA GOSPODARSTW STAWOWYCH R.P., ZWIĄZKU SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH, KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W WILNIE I INNYCH INSTYTUCYJ, ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZ. P.

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA  
I REFORM ROLNYCH.

## Rybacktwo na Międzynarodowym Kongresie Rolniczym.

W 1896 roku z okazji uroczystości obchodzonego tysiąclecia Węgier, obradował w Budapeszcie Międzynarodowy Kongres Rolników. Przedstawiciele szesnastego skolei Międzynarodowego Kongresu Rolniczego pod przewodnictwem markiza de Vogue gościł znowu Budapeszt od trzynastego do osiemnastego czerwca bieżącego 1934 roku.

Poświęcając artykuł niniejszy zagadnieniom rybackim, omawianym na kongresie, zaledwie w paru słowach mogę mówić o całokształcie prac kongresowych. Wybitni przedstawiciele państw i delegaci organizacyj rolniczych w przemówieniach swych obrazując ciężkie położenie, w jakim znalazło się rolnictwo całego świata, jednoczyli wysiłki, by znaleźć odpowiednią drogę samoobrony w walce z kryzysem ekonomicznym, który z dnia na dzień uniemożliwia egzystencję szeregu warsztatów rolnych. Tysiąc uczestników oklaskiwało gorąco świetne w prostocie argumentacji przemówienie ś. p. kanclerza Dolfussa. Polska delegacja była jedną z liczniejszych, wynosiła ona 68 osób. Tezy, zawarte w przemówieniu przewodniczącego delegacji polskiej — prezesa Kazimierza Fudakowskiego, znalazły pełne zrozumienie, tak że stały się główną treścią końcowych rezolucyj.

Po oficjalnem otwarciu Kongresu dnia 14-go czerwca rozpoczęły swe prace poszczególne sekcje. W sekcji VI Produkcji

zwierzęcej pod przewodnictwem b. ministra Francji A. Masse i prof. Rostafińskiego, obradowali fachowcy wszystkich dziedzin hodowlanych. Z dziedziny rybactwa radca Ministerstwa Rolnictwa Węgier Fr. Fischer wygłosił główny referat p. t. „Aktualne zagadnienia w rybactwie”<sup>1)</sup>. Osobiście w imieniu polskiej delegacji zgłosiłem wniosek o konieczności wymiany rezultatów badań nad chorobami ryb przez stacje ichtjologiczne poszczególnych kraj. Wniosek o konieczności komunikowania sobie wyników badań motywowałem olbrzymimi stratami, jakie gospodarstwa stawowe ponoszą na skutek nieznanymi nieraz epidemii, wobec których rybacy-hodowcy są bezsilni. Pomoc przynieść mogą jedynie badania naukowe w terenie i pracowniach, ustalając przyczyny chorób i wypracowując metody zwalczania takowych.

Z racji olbrzymiego materiału do opracowania w sekcji Produkcji zwierzęcej nie można było poświęcić więcej czasu żadnej poszczególnej dziedzinie, dział rybacki uzupełniono specjalnymi raportami, podanymi w druku; dały je: Bułgarja w opracowaniu G. Groseff generalnego inspektora rybactwa p. t. „Aktualne zagadnienia w rybactwie”, Hiszpanja, L. Pardo — współpracownika Sekcji Biologicznej w Madrycie „Urząd rybacki Hiszpanji”, L. Velaz de Medrano „Opracowanie naukowe wód kontynentalnych Hiszpanji”, Włochy prof. G. Brunelli „Aktualne zagadnienia rybactwa”, Rumunja dr. M. Dimitriu „Produkcja rybna na terenach podlegających zalewom Dunaju” i inż. rol. J. Pójoga „Aktualne zagadnienia rybactwa północnej Rumunji”, wreszcie Czechosłowacja w opracowaniu J. Hanuš „Konsumcja ryb wód słodkich Czechosłowacji”, inż. dr. B. Kostomarov „Zagadnienia aktualne rybactwa”, dr. R. Pytlik „Ważność analizy chemicznej i poszukiwań biologicznych w określaniu szkód, wyrządzanych rybactwu przez wody ściekowe” („stojące”), A. Schönfeld „Aktualne zagadnienia w dziedzinie chorób ryb” i inż. V. Susta „Zagadnienia aktualne rybactwa”<sup>2)</sup>.

Czytając tytuły wyżej wymienionych raportów nasuwa się pytanie, czemu brak pośród nich Polski, czyż byśmy nie mieli nic do powiedzenia. Sądzę, że jedynie brak odnośnych informacji spowodował abstynencję autorstwa licznych naszych fachowców

<sup>1)</sup> Referat ten podamy w streszczeniu w najbliższym numerze „Przeglądu Rybackiego”.

<sup>2)</sup> Streszczenia tych referatów zamieścimy również w „Przeglądzie”.

i wybitnych przedstawicieli nauki. Należałoby jednak na przyszłość tę lukę wypełnić.

18-go czerwca po plenarnem zebraniu, na którem odczytano i przyjęto rezolucje poszczególnych sekcji, nastąpiło oficjalne zamknięcie Kongresu. Program Kongresu poza obradami w Akademii obejmował szereg wycieczek. Nie było między nimi przewidzianej fachowej wycieczki rybackiej. Korzystając z uprzejmości radcy M. R. p. Fischera, zorganizowaliśmy samorzutnie w towarzystwie kierownika Stacji Ichtiologicznej dr. Ungara pa-

		R O K				Uwagi
		1930	1931	1932	1933	
1.	Ogólna powierzchnia gosp. staw.	16 500 kat. Joch.	17.059 kat. Joch.	17.147 kat. Joch.	18.380 kat. Joch.	1 kat. Joch. = 0.575 ha
2.	Ogólna powierzchnia jezior. . . .	110.500 kat. Joch.				
3.	Prod. gosp. staw.	33.765 q.	36.650 q.	37.850 q.	34.000 q.	
4.	Ogólna prod. ryb.	75.000 q.	80.000 q.	83.000 q.	80.000 q.	
5.	Zużycie w kraju .	55.000 q.	60.000 q.	72.000 q.	64.000 q.	
6.	Eksport { Niemcy . . . .	5.683 q.	7.498 q.	5.020 q.	5.270 q.	
		8.635 „	4.931 „	1.729 „	1.425 „	
		3.694 „	6.642 „	3.592 „	7.331 „	
		1.833 „	729 „	308 „	805 „	
		76 „	331 „	602 „	1.572 „	
	Suma .	19.921 q.	20.131 q.	11.251 q.	16.403 q.	
7.	Premje eksport. .	—	—	—	Do Polski, Włoch i Francji 10—15 filler/kg.	100 filler = 105 groszy (kurs giełdowy)

Tablica I. Rybactwo węgierskie w cyfrach.

rę nader ciekawych wycieczek, w celu zapoznania się w terenie z bliżej położonemi gospodarstwami stawowemi Węgier, jak w Gódölo, Bia, Bitschke i Tata. Na podstawie szczegółowych informacyj, udzielanych nam chętnie przez miejscowych administratorów, w paru słowach postaram się zreasumować wiadomości. Porównyując gospodarstwa nasze z węgierskimi, śmiało powiedzieć mogę, że nie ustępujemy Węgrom w dziedzinie urządzeń technicznych, jesteśmy natomiast słabsi w wydajności, którą Węgry obliczają przeciętnie na  $\pm 200$  kg z 1 ha, gospodarstwa



żywiące mocno dochodzą w poszczególnych wypadkach nawet do 1.500 kg z 1 ha — wyżej wspomniane produkują  $\pm$  400 kg z 1 ha. Dużej wydajności gospodarstw węgierskich sprzyjają pomyślne warunki naturalne, cieplejszy klimat, żyzniejsza ziemia, bogatsze w plankton wody. Zdrowotność hodowli naogół dobra, choroby występują sporadycznie, katastrofalnych epidemji nie notowano. Ceny loco grobla notowane są w r. 1933 od 60 — 80 fillerów <sup>1)</sup>. Wobec trudności eksportowych Krajowe Towarzy-

	1930		1931		1932		1933	
	hurt	detal	hurt	detal	hurt	detal	hurt	detal
I.	2,15	2,70	1,60	2,30	1,26	1,72	—	1,45
II.	2,05	2,70	1,65	2,30	1,30	1,70	1,03	1,50
III.	2,00	2,62	1,76	2,30	1,32	1,72	0,98	1,43
IV.	1,97	2,62	1,75	2,24	1,35	1,75	0,89	1,40
V.	1,95	2,60	1,75	2,20	1,34	1,77	0,99	1,38
VI.	1,90	2,65	1,75	2,20	1,57	1,98	1,08	1,50
VII.	2,32	2,72	1,84	2,20	1,70	2,40	1,10	1,50
VIII.	2,30	2,95	1,88	2,26	1,70	2,30	1,12	1,50
IX.	2,30	2,77	1,84	2,24	1,62	2,30	1,07	1,47
X.	2,00	2,56	1,40	1,80	1,47	1,85	0,98	1,30
XI.	1,60	1,42	1,25	1,75	1,15	1,52	0,95	1,30
XII.	1,60	2,32	1,25	1,74	—	1,40	0,93	1,34

Tablica II. Ceny karpia w pengő za 1 kg.

stwo Rybackie, jednoczące w sobie producentów i kupców, opodatkowało swych członków na rzecz propagandy spożycia karpia — producentów po 100 fil. z 1 ha, kupców po 1 — 2 fil. z 1 kg. Drogą wystaw, plakat, ogłoszeń, popularnych artykułów w prasie i przepisów przyrządzania potraw rybnych konsumpcja ryb wzrosła niepomniernie. Szczegóły cyfrowe objaśniają załączone poniżej tablice. Prócz karpi prawie we wszystkich gospodarstwach hodowlanych stosuje się domieszkę sandacza, suma i lina, w wielu gospodarstwach tarło odbywa się w mniejszych stawkach handlowych, używanie przepustek i przesadek jest rzadkością, natomiast stosowanie obsad mieszanych — wycier, narybek i kroczki — jest stosowane powszechnie w gospodarstwach o średniej wielkości stawów. W jednym z wyżej wspomnianych gos-

<sup>1)</sup> 100 fillerów według kursu giełdowego = 105 groszom.

podarstw, które zwiedzałem, ks. Esterhazego w Tata ciekawie rozwiązano sprawę zimochowów. Wyzyskano pod nie w praktyczny sposób nieużytek, a mianowicie fosę, otaczającą stary obronny zameczek, zamieniony obecnie na muzeum.

Reasumując wrażenia moje z Kongresu pozwolę sobie zaznaczyć, że zainteresowani w poszczególnych dziedzinach rolnictwa nierównomiernie wyzyskiwali tak rzadką możliwość, jaką jest zetknięcie się z wybitnymi fachowcami różnych kraj. Ruchliwi producenci buraka cukrowego dwa dni obradowali na osobnych zebraniach; nie potrafili się wyeliminować rybacy, pomimo tak bogatego materiału, jaki rybactwo przedstawia. Zostało ono wtłoczone do sekcji Produkcji zwierzęcej. Przedstawiciele rybactwa, obradując wspólnie z fachowcami innych dziedzin, musieli wysłuchiwać referatów z zakresu hodowli koni, krów ect. — różnorodność zainteresowań nie sprzyjała rozwinięciu się dyskusji na tematy specjalne, na wszystko było brak czasu. Należałoby poczynić w Komisji Międzynarodowej starania, które na przyszłym Kongresie pozwoliłyby rybakom obradować w swoim gronie. Pomimo, że uchwały Kongresu nie są dla rządów poszczególnych państw obowiązujące, to jednak uzgodniona opinia fachowców poszczególnych gałęzi rolnictwa ma swój ciężar gatunkowy i w wielu wypadkach jest niewątpliwie miarodajną dla czynników rządowych. Zetknięcie się z fachowcami różnych państw daje możliwość wymiany myśli, pozwala nawiązać osobiste stosunki, ułatwiające współpracę międzynarodową. Organizacja Kongresu Rolniczego była doskonale pomyślana, należy tylko na przyszłość umiejętnie ją wyzyskać, szczególnie Polska jako kraj wybitnie rolniczy powinna to uczynić w stu procentach. Delegaci powinni zaznajamiać się z odnośnymi ustawami, zgłaszać w swoim czasie referaty, które mogłyby dać obraz naszej nauki i pracy.

Rybactwo polskie na następnym kongresie powinno zająć należne mu miejsce, jako jedna z poważniejszych gałęzi krajowej produkcji rolniczej.

*Aleksander Mazaraki,*

Prezes Związku Organizacyj Rybackich R. P.

## POMPA ODŚRODKOWA

o wydajności 150 l/sek z motorem 14 K. M. Diesel Wolffa na wspólnej płycie wraz z rurami 12 cali średnicy w dobrym stanie—tanie oferuję.

**J. Wasilewski Warszawa, ul. Nowogrodzka 26, tel. 9.95-32**

**Dr. WŁODZIMIERZ KULMATYCKI**

Kierownik Pracowni Rybackiej  
P. I. N. G. W. w Bydgoszczy.

**O stawowym wychowie głowacicy w Jugosławji.**

Znaczna część Jugosławji leży w dorzeczu Dunaju. W związku z tem liczne wody tego kraju zamieszkuje głowacica, która przedstawia tu, jak zresztą i w innych krajach, niezmiernie cenny obiekt sportu wędkarskiego, coś w rodzaju łososia, czy troci krajów skandynawskich i nadbałtyckich. W następstwie tego faktu jugosłowiańskie instytucje rybackie, zarówno zawodowe, jak sportowe, czynią wiele wysiłków i starań w kierunku podniesienia głowacicostanu rzek i w ciągu wielu lat zdobyły znaczny materiał praktyczno-doświadczalny z zakresu sztucznej hodowli głowacicy w stawach.

Z wynikami sztucznej hodowli głowacicy w stawach miałem możność zaznajomić się i zetknąć bezpośrednio w ciągu lata 1934 w Jugosławji, głównie dzięki uprzejmości dr. Mundy, docenta uniwersytetu w Lubljanie, który nietylko, że umożliwił mi zwiedzenie jednego z głównych obecnych ośrodków produkcji ikry, wylęgu i narybku głowacicy (w Mavence), ale poza tem w sposób niezwykle uprzejmy udzielił mi pisemnie wszelkich potrzebnych wyjaśnień, za co Mu na tem miejscu serdecznie podziękować muszę imieniem własnem i zainteresowanych głowacicą kół rybackich Polski.

Problem utrzymania głowacicy wód polskiego Pokucia: Czeremoszu i Prutu stale jest interesujący dla szerokich kręgów rybackich, a obecnie staje się gospodarczem zagadnieniem rybackiem o wysokiej wprost aktualności, zarówno ze względów na momenty turystyczno-sportowe i na rozpoczętą akcję zwrócenia baczniejszej, aniżeli to dotąd miało miejsce, uwagi na Karpaty Wschodnie, jak i z powodów o charakterze ogólnoprzyrodniczym, dotyczącym założenia „parku natury” w dorzeczu górnego Czeremoszu. Dla tych to względów uważam obecnie za specjalnie interesujące zaznajomienie szerszych naszych kół rybackich z wynikami sztucznej hodowli głowacicy, prowadzonej od szeregu lat w Jugosławji, podobnie zresztą, jak to ma miejsce w Czechosłowacji.

Jak już poprzednio wspomniałem, głowacica zamieszkuje w Jugosławji szereg rzek, z których jako najlepsze tereny



połowu tego gatunku można wymienić następujące wody: górny bieg Sawy leżący na terenie Słowenji, kilka rzek Bośni, Drinę i wreszcie Drawę. Warunki bytowania w tych rzekach dla głowacicy można określić naogół jako bardzo dobre; jednakże rozwijający się przemysł, przede wszystkim w Słowenji, a następnie budowie wodne rozmaitych typów (korekcje brzegu rzek, meljoracyjne prace, budowa jazów i t. p.) powodują konieczność zastosowania sztucznego wylęgania głowacicy i obsadzania nią wód, już nietylko dla podniesienia połowów, ale w pierwszej mierze może raczej dla utrzymania gatunku. Ponieważ z jednej strony główne wody głowacicowe leżą w Słowenji, z drugiej strony główne niebezpieczeństwo ze strony przemysłu, jak i budowli wodnych grozi właśnie na terenie słoweńskim, zakłady zajmujące się sztucznem wylęganiem głowacicy znajdują się w tej właśnie części Jugosławji.

Z powodu, iż hodowla głowacicy należy do zagadnień trudnych do realizacji w praktyce, dotąd istnieją w Jugosławji tylko trzy wylęgarnie „rozpłodowe” głowacicy (używam tu wyrazu „rozpłodowe”, gdyż trudno je nazwać, ze względu na charakter czynności w nich wykonywanych, jak o tem poniżej obszerniej podaję, „zarodowemi”), to znaczy wylęgarnie, które przedsiębiorą wychów głowacicy od ikry aż do narybku jednoletniego, względnie jednorocznego, odpowiedniego do obsady wód otwartych.

Te zakłady wylęgowe mieszczą się w następujących miejscowościach: w Povodje nad Gameljśicą (własność rządowa banowiny (=województwa) ljublańskiej), w Celje (własność miejscowego towarzystwa rybackiego) i w Mavence koło Dragomlje (własność prywatna p. Slavki Plemelja, dawniejszego referenta rybackiego przy rządzie Słowenji). Poza tem przed 30 laty hodowlę głowacicy prowadziła wylęgarnia w Sudenecu, gdzie prof. Ivan Franke dokonywał swych pierwszych doświadczeń z wychowem tego gatunku w stawach.

Możność założenia zakładu dla wylęgania głowacicy jest ściśle związana z obecnością w najbliższej okolicy dobrych i licznych miejsc tarliskowych tego gatunku, na których można łowić tarlaki i to bezpośrednio przed złożeniem ikry. Praktyka zakładów wylégowych Jugosławji wykazała bowiem, że w stawach, a nawet w odgrodzonych mniejszych partjach strumieni, głowacica nie dojrzewa płciowo, a w następstwie nie daje pro-

duktów rozrodczych. Tak samo stwierdzono w Jugosławji, że trzymanie dla dojrzenia, czy to w sadzach, czy też w stawach głowacic, złowionych z nierozwiniętymi dostatecznie produktami genitalnemi, nie prowadzi do wyniku pozytywnego, ponieważ ani ikrzyce, ani też mleczaiki nie dojrzewają, a ich ikra i mleczo podlegają degeneracji, względnie inwolucji, a w każdym razie nie nadają się do sztucznego zapłodnienia. Tarlaki przetrzymywane w sadzach w krótkim przeciągu czasu pleśnieją i sną. Co do tych obserwacyj jugosłowiańskich, to stwierdzić muszę, iż nie są one zgodne z tem, co widziałem w czechosłowackim zakładzie pstrągarskim hodowcy Köttla w Klastorze pod Žnievom, gdzie z dobrym wynikiem trzymano w stawie głowacice, co prawda tylko same mleczaiki i tylko w niewielkiej ilości sztuk (3), ważące do  $4\frac{1}{2}$  kg sztuka.

Wobec faktów skonstatowanych przez hodowlę jugosłowiańską tarlaki głowacicy muszą być corocznie świeżo łowione w rzekach i natychmiast, bezpośrednio po połowie, na brzegu, użyte do wyciśnięcia ikry i mlecza, poczem się je z powrotem wpuszcza do rzeki. Połów ma miejsce w chwili, gdy tarlaki przystępują do składania w rzece produktów płciowych. Dokonanie połowu tarlaków w momencie ich pełnej dojrzałości, a przed odbyciem jeszcze samego aktu tarła, połączone jest z wieloma trudnościami i wymaga przedewszystkiem organizacji specjalnego a bystrego nadzoru tarlisk dla sygnalizacji pojawu na nich tarlaków z zupełnie rozwiniętymi i dojrzałymi gonadami. Połowu tarlaków głowacicy dokonuje zakład wylęgowy w Mavence prawie wyłącznie w rzece Sawie, która przepływa niedaleko od wylęgarni i posiada w tej okolicy w swem korycie pierwszorzędne tarliska; połów tarlaków przeprowadza ten zakład przy pomocy jednościennej sieci ciągnionej, długości około 13 do 14 m, a wysokości około 1 m. Do jednego końca sieci przytwierdzony jest drążek drewniany, do drugiego linka. Siecią tą pracuje dwóch ludzi w ten sposób, że w chwili gdy dostrzegą parkę tarlaków (głowacice na tarliskach w Jugosławji pojawiają się najczęściej parami, jak to obserwowałem także i w wodzie Czeremoszu), rybak trzymający drążek zapuszcza sieć możliwie najdalej w prąd rzeki koło tarliska. Prąd wody unosi sieć w dół rzeki, poczem obydwie końce sieci przyciąga się ku brzegowi i otacza się w ten sposób tarlaki. Ta metoda połowu wymaga szybkiej, kilka sekund trwającej manipulacji siecią. Jest ona możliwą do

zastosowania tylko dzięki temu, że głowacice odbywają tarło głównie przy brzegach, na miejscach żwirowatych, o szybkim przepływie, leżących bezpośrednio poniżej małych wodospadów, czy raczej progów. Podkreślić muszę, że ten sposób połowu odpowiedni w całej pełni dla stosunków górnej Sawy, może mniejby się nadawał do warunków rzek pokuckich, które w miejscach tarlisk głowacicowych mają tak brzegi, jak i dno, o wiele bardziej dzikie, aniżeli to wykazuje bieg Sawy.

Wyciskanie ikry i jej zapładnianie mleczkiem odbywa się w Jugosławji natychmiast na brzegu rzeki. Z sieci wydobywają w tym celu najpierw samice i po owinięciu w płótno, jakoteż po osuszeniu wyciskają ikrę, podczas gdy samiec pozostaje w tym okresie jeszcze w wodzie w sieci. Najczęściej oczywiście w miarę możliwości stosuje się dla zapłodnienia ikry z jednej samicy dwóch samców, a to z tego powodu, że czasami mleczko bywa nieaktywne.

Do zapłodnienia używa się większych ikrzyc i mniejszych mleczaków. Naogół stwierdzono, że u głowacicy wielkość ikrzaków wpływa ogromnie na dobroć ikry i że im większe tarlaki, tem lepsza jej jakość. Tarlaki wielkości od 4 do 5 kg dają około 3000 do 4000 sztuk ikry, od 6 do 8 kg około 5000 do 6000 sztuk, większe od 10 do 12 kilogramowe sztuki produkują 10.000 do 15.000 sztuk ikry. Największą skonstantowaną w Słowenji przy sztucznem zapłodnieniu ilością ikry było 35.000 ziarn u ikrzycy wagi 16 kg.

Przewozu ikry do zakładów wylęgowych dokonywa się natychmiast po zapłodnieniu w transportowych naczyniach; ikry nie zawiesza się na tiulu lub płótnie w wodzie, ale składa się bezpośrednio na dno transportówki. Dla możliwie szybkiego przewozu ikry do wylęgarni przeważnie stosowane jest auto (np. w zakładzie w Mavence). Dla uniknięcia przy przewozie wstrząsów, wywołanych przez uderzanie kół, naczyń transportowych nie stawia się na podłodze pojazdu, ani też nie zawiesza się, ale trzymają je w rękach rybacy, łagodząc w ten sposób wszelkie wstrząśnienia lub uderzenia, na które ikra głowacicy jest niezmiernie wrażliwa. Bardzo dużą wrażliwość ikry głowacicy na wstrząsy miałem możność obserwowania u tego gatunku przy przewozie ikry, nawet stosunkowo dość silnie ochranionej, na przestrzeni kilku kilometrów z potoku Ilcia do wylęgarni w Krzyworówni nad Czeremoszem.

W zakładzie w Mavence wylęganie ikry głowacicy ma miejsce w aparatach drewnianych z przepływem podłużnym (t. zw. „Längsstromapparate”). W innych zakładach jugosłowiańskich stosują także aparaty systemu Scheibelhubera. Te ostatnie przedstawiają modyfikację aparatów kalifornijskich w tym kierunku, że w miejsce sit użyte są blachy z podłużnymi a wąskimi wycięciami, przez które ikra nie może spadać; wycięcia te są natomiast tak dobrane, że wykluty wylęg może się przez nie wydostać do zewnętrznego basenu, podczas gdy osłonki jajowe pozostają w części wylęgowej. W ten zatem sposób następuje samoczynne uwolnienie wylęgu od kontaktu z pękniętymi osłonkami jajowemi. W aparatach systemu Scheibelhubera pozatem zewnętrzny basen jest również zmodyfikowany dla ułatwienia następnego żywienia wylęgu.

W wylęgarni w Mavence, pracującej na wiosnę woda o temperaturze około 10 do 12° C., zaoczkowanie ikry następuje przy końcu trzeciego tygodnia. Przy końcu czwartego tygodnia następuje wylęg, a przy końcu szóstego tygodnia od chwili zapłodnienia wylęg jest już zdolny do samodzielnego żerowania. Początek okresu zdolności do samodzielnego odżywiania objawia się u wylęgu głowacicy tem, że pojawia się on masowo na powierzchni wody w basenach. Przy wylęganiu głowacicy straty w ikrze bywają nieznaczne i wynoszą od 5 do 10%.

Jak się przekonano w Jugosławji hodowla wylęgu głowacicy w basenach jest mniej udatna. Hodowli tej próbowano np. w zakładzie w Zelimlje w aparatach Scheibelhubera, żywiąc wylęg skorupiakami, głównie płesznicami, z hodowli sztucznych („doły dafniowe”). Jak zwykle, skorupiaczki, przeznaczone na żer, odławiano przy pomocy siatki planktonowej i po opłókanii w czystej wodzie podawano do aparatów.

Lepsze wyniki daje przeniesienie (po 14 zazwyczaj dniach) wylęgu głowacicy, z chwilą gdy może on samodzielnie żerować, do stawków i zastosowanie żywienia wylęgu najpierw przez krótki czas płesznicami, a następnie wylęgiem białorybu.

Przez podawanie wylęgu białorybu, jako karmy, hodowla stawowa pragnie wylęgowi głowacicy stworzyć niejako warunki naturalne. W rzekach jugosłowiańskich tarliska głowacicy leżą w miejscach, w których w parę tygodni po tarle pierwszego gatunku odbywa się tarło białorybu, przedewszystkiem świnki. Okres opuszczania osłonek jajowych przez wylęg świnki i okres



zdolności samodzielnego żerowania u wylęgu głowacicy koincydują z sobą, tak że młode głowacice mają w rzekach w owym czasie obficie zastawiony „stół” z naturalnem pożywieniem. Te warunki, zaobserwowane w rzece, stara się powtórzyć jugosłowiańska hodowla stawowa głowacicy przez podawanie dla jej wylęgu białorybu, rosnącego mniejwięcej współcześnie z hodowanym gatunkiem. Podawanie czy to skorupiaków, czy to wylęgu w stawie odbywa się 8 razy dziennie, tak że głowacice stale mają dostateczną ilość pożywienia.

Podkreślić należy, że stawy, w których zakład w Mavence trzyma wylęg głowacicy celem wychowu na narybek, odbiegają znacznie od typu stawków pstrągowych. Do stawków pstrągowych staramy się zawsze doprowadzić wodę możliwie chłodną. Natomiast stawki głowacicowe w Mavence posiadają „ogrzewacze wody”. Są to płaskie baseny, leżące bezpośrednio przed dopływem do stawu; w nich woda dopływowa ogrzewa się nieco pod wpływem promieni słonecznych. względnie wskutek zetknięcia się z cieplejszem powietrzem.

O ile chodzi o straty w wylęgu, to w stawach wylęgarni w Celje w pierwszym roku (do chwili jesiennej odłowu) wynoszą one około 90%; np. w roku 1933 z wypuszczonych 1.000 sztuk wylęgu głowacicy otrzymano na jesieni 111 sztuk. W wylęgarni Zelimlje straty wyniosły w pierwszym roku około 20%; w tem gospodarstwie nie karmiono sztucznie rybami wylęgu, gdyż stawy są tam dość obfite w naturalne pożywienie; stosowano tam jedynie podawanie dużych ilości skorupiaków z dołów plesznicowych.

Wyniki osiągnięte w jugosłowiańskiej hodowli stawowej głowacicy są dość różne. I tak w roku 1903 w wylęgarni w Sudenec otrzymał prof. Ivan Franke po pełnym roku okazy długości od 20 do 25 cm; po dwóch latach ważyły te głowacice wychowane w stawach 400 g, po trzech 1.000 g, a po czterech 2.000 g. W wylęgarni w Celje głowacice przy jesiennej odłowu (po 5—6 miesiącach) osiągnęły długość około 8 cm, a w wylęgarni w Mavence, długość 8 do 10 cm. Na końcu pierwszego pełnego roku głowacice w wylęgarni w Mavence mają długość około 20 cm. Podkreślić muszę, że wyniki osiągnięte przy jugosłowiańskiej hodowli stawowej głowacicy są po pierwszym roku niższe, aniżeli obserwowałem to u głowac z Czeremoszu, gdzie po pierwszym pełnym roku życia okazy dochodzą do 29 cm długości, przy wa-



dze około 200 g. Dla naświetlenia wyników jugosłowiańskich dodam, że w Czechosłowacji, gdzie również stosowanym jest chów głowacicy w stawach, osiągnięto podobno wyniki. I tak według otrzymanych danych od p. J. Butkovskyego, przewodniczącego związku rybackiego w Dolnim Kubinie (na Orawie), w stawkach w Oravskim Podzamku na jesieni pierwszego roku głowacice miały około 10 cm długości; podkreślić jednak należy, że stawki tamtejsze mają być bardzo ubogie w pożywienie naturalne, a obsada wylęgiem głowacicy miała być bardzo gęsta. W wylęgarni Köttla w Klastorze pod Znievom (Słowacja), którą zwiedzałem w styczniu 1931 roku, głowacice na jesieni pierwszego roku hodowli stawowej osiągają około 18 do 20 cm długości, pomimo to, że stawy te są również ubogie w naturalny pokarm. Z zestawień powyższych widać w każdym razie, że w pierwszym roku, a szczególnie w pierwszych miesiącach, wzrost głowacicy może się wahać w bardzo szerokich granicach, zależnie od warunków otoczenia oraz że wody rzeczne stosunkowo dają jej lepsze warunki wzrostu, aniżeli wody stawowe.

Podając wyniki chowu głowacicy w jugosłowiańskich zakładach wylęgowych do wiadomości naszych rybaków, muszę podkreślić, że podchów tego gatunku w stawach nie jest rzeczą łatwą i że nawet jugosłowiańskie zakłady nie mogą się dotąd po-

*Zestawienie ilości głowacicy wylęganej w zakładach wylęgowych w Jugosławji w latach od roku 1914 do roku 1934.*

R O K	W Y L Ę G A R N I A		
	w Celje	w Zelimlje i innych wylęgarniach	w Mavence
1914	4600	—	—
1915	30000	—	—
1919	44000	—	—
1920	20000	—	—
1924	17000	—	—
1925	12500	15000	—
1926	17000	80000	—
1927	7300	40000	—
1928	12800	70000	—
1929	24000	60000	—
1930	3500	3000	80000
1931	31000	—	200000
1932	41500	20000	60000
1933	40000	21000	120000
1934	31000	brak danych	brak danych

szczycić „masowem wylęganiem“. Wskazuje na to następująca tabela, w której zestawilem według danych doc. Mundy ilości ikry głowacicy, uzyskane w ciągu ostatnich lat.

Analizując powyższą tabelę widzimy, że ilości ikry wylęganej w poszczególnych latach są zmienne. W każdym razie widać stały postęp w kierunku zwiększania ilości ikry, co należy tłumaczyć zarówno coraz to lepszą organizacją połowów tarlaków głowacicy, jak i ewentualnie wzmaganiem się głowacicostanu wód jugosłowiańskich w związku z zastosowaniem sztucznego wylęgania ikry i dokonywania obsady wód wylęgiem względnie narybkiem tego gatunku. Podkreślić należy, iż obecnie Jugosławia nie tylko, że zaspakaja w całej pełni potrzeby własne swoich wód, ale, że znaczną ilość, czy to ikry, czy też wylęgu, wywozi rokrocznie zagranicę. Z tego widać, że należyte zorganizowanie zarybiania głowacicą wód Huculszczyzny również i dla Polski byłoby niezmiernie korzystne.

Warunki wzrostu głowacicy w Czeremoszu i Prucie są dobre. Wody te długie jeszcze lata nie będą zagrożone przez spływy zakładów przemysłowych, których założenie obecnie jest utrudnione ciężkimi warunkami naturalnymi okolicy, a pozatem i w przyszłości w związku z zamierzonym utworzeniem rezerwatów przyrody na terenie Czarnohory i dorzecza Czeremoszu powstanie zakładów przemysłowych będzie uniemożliwione. To wszystko zapewnia głowacicy w wodach pokuckich na długie lata dobre warunki bytowania, w przeciwieństwie np. do wód czechosłowackich, gdzie, jak to szczególnie dobitnie objawia się na Orawie i Wagu, spływy zakładów przemysłowych znacznie obniżyły głowacicostan.

Poza utrzymaniem głowacicostanu wód Czeremoszu i Prutu, należałoby zastanowić się nad przeniesieniem głowacicy do prawobrzeżnych dopływów Dniestru, gdzie jej niema, podobnie jak łososia i troci, w związku z czem brak na tamtejszych obwodach sportowych „grubej zwierzyny“. Wobec znacznego podobieństwa wód polskiej części dorzecza Dunaju i dorzecza prawobrzeżnych górskich dopływów Dniestru, nie jest rzeczą wykluczoną, że sztuczne przesiedlenie głowacicy do ostatnio wymienionych wód nie pozostanie bez efektu dodatniego.

E. GĘBSKI.

## Ubezpieczenie od wypadków i choroby zawodowej w gospodarstwach stawowych.

Sprawa ubezpieczeń „na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej” została uregulowana w drodze rozporządzeń Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 grudnia ub. r. i 14 czerwca b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 1 i 56 z 1934 r.), wydanych na podstawie odnośnych artykułów ustawy o ubezpieczeniu społecznem, t. zw. ustawy scaleniowej z dnia 28 marca ub. r. (Dz. U. R. P. Nr. 51 z 1933 r.). Rozporządzenie z dn. 30 grudnia ub. r. zajmuje się między innymi wysokością składek ubezpieczeniowych, którą uzależnia od stopnia niebezpieczeństwa, istniejącego w danym rodzaju pracy; w tym też celu został ustalony przydział poszczególnych gałęzi pracy do odpowiednich kategorii niebezpieczeństwa, według których skolei ustalone zostały odnośne stawki.

Gospodarstwa rolne zostały zaliczone do IV kategorii niebezpieczeństw, według której przeciętna stawka wynosi 0,96% od zarobków, bez uwzględnienia w tem jednolitego dla gospodarstw rolnych i rybnych dodatku w wysokości 0,2% tychże zarobków. Gospodarstwa rybne, t. zw. „samoistne”, a więc stanowiące odrębną całość majątkową, zostały podciągnięte do kategorii niebezpieczeństw VI, gdzie przeciętna składka wynosi 1,44%, a zatem jest ona o 50% wyższa od składki, jaką uiszczają gospodarstwa rolne. Pozostałe gospodarstwa, prowadzone jako część składowa gospodarstwa rolnego, opłacać miały składki według kategorii IV.

Rozporządzenie z dn. 14 czerwca b. r. wprowadziło w życie t. zw. ryczałtowanie składek na ubezpieczenie od wypadków, przyczem ryczałtem zostały objęte między innymi gospodarstwa rybne bez względu na obszar powierzchni stawu, z wyjątkiem jedynie gospodarstw samoistnych, które nadal mają opłacać składki w procentach od faktycznych zarobków, wypłacanych zarówno w gotówce, jak i w naturze. Ryczałt został ustalony dla gospodarstw rolnych i rybnych. Wskutek zatem braku większego zróżniczkowania gospodarstwa rybne objęte zostały ryczałtem, ustalonym dla gospodarstw rolnych, jakkolwiek istnieje

wielka różnica w kosztach robocizny w obu tych rodzajach gospodarstw.

Stawka zryczałtowana została ustalona według województw i powiatów. Dla województw centralnych stawka ta z 1 ha wynosi od groszy 90 do zł. 1.04 rocznie.

Przy omawianiu przepisów o ubezpieczeniu od wypadków od strony formalnej, nasuwa się szereg uwag, które chcemy tu poruszyć.

Przedewszystkiem należy podkreślić, że zaliczenie gospodarstw rybnych do kategorii niebezpieczeństwa VI, podczas gdy gospodarstwa rolne należą do kategorii IV, jest całkiem nieuzasadnione — niebezpieczeństwo nabycia choroby zawodowej w gospodarstwie rybnym nie jest w żadnym wypadku większe, niż w gospodarstwie rolnem, natomiast nieszczęśliwe wypadki w rodzaju zatonięcia przy pracy są wyłączone wobec płytkości stawów rybnych i dotychczas w praktyce nie zdarzały się. Zatem ustalenie dla gospodarstw rybnych składek ubezpieczeniowych o 50% wyższych przez zaliczenie do wyższej kategorii niebezpieczeństwa jest niczem nieusprawiedliwione.

Odnosnie sprawy ryczałtu należy stwierdzić, iż wobec trudności ustalenia, szczególnie w gospodarstwach nie prowadzących księgowości, faktycznych kosztów robocizny, od których winny być obliczane w procencie składki ubezpieczeniowe, wprowadzenie systemu ryczałtu było całkowicie uzasadnione a nawet konieczne. Zasadą jest jednak w ustalaniu wszelkich ryczałtów, aby wysokość obciążenia po zastosowaniu ryczałtu nie wzrosła. Tymczasem przy wprowadzeniu zryczałtowania składek na ubezpieczenie od wypadków obciążenia silnie wzrosły, a stało się to naskutek tego, że wzięto za podstawę do obliczenia ryczałtu zbyt wygórowane koszty robocizny.

Dla przykładu podajemy następujące cyfry, oparte na informacjach, zaczerpniętych z szeregu gospodarstw. W województwach centralnych w gospodarstwach rybnych o obszarze od 30—50 ha (gospodarstwa poniżej 30 ha są czasowo zwolnione od ubezpieczenia pracowników od wypadków), prowadzących intensywną gospodarkę, koszty robocizny na 1 ha wynoszą rocznie przeciętnie 40 do 50 zł., zatem składka ubezpieczeniowa z 1 ha winna wynosić przy zastosowaniu IV kategorii niebezpieczeństwa groszy 46—58, gospodarstwa rybne samoistne, należące obecnie do VI-ej kategorii opłacać będą 66 do 82 groszy. Tym-



czasem składka z 1 ha, obliczona według ustalonego w rozporządzeniu ryczałtu, wynosi rocznie 90—104 groszy.

Zatem skutek wprowadzenia ryczałtu gospodarstwa stawowe opłacać muszą obecnie składki niemal o 100% wyższe, niż to wynika z faktycznych kosztów robocizny.

Należy również zwrócić uwagę na to, o czym zresztą już wyżej wspominaliśmy, że wobec braku większego zróżniczkowania wysokości ryczałtu, zależnie od rodzaju gospodarstwa (rolne, ogrodowe, rybne i t. d.), gospodarstwa rybne opłacać muszą ryczałt w tej samej wysokości, co i gospodarstwa rolne, jakkolwiek różnica w kosztach robocizny w gospodarstwach rolnych i rybnych jest znaczna. Według danych Wydziału Ekonomiki P. I. N. G. W. w Puławach przeciętna ilość dniówek roboczych, przypadająca na 1 ha gospodarstwa rolnego o obszarze 30—50 ha, wynosi przeciętnie ca 44 zł., podczas gdy w gospodarstwach rybnych tego samego obszaru liczba dniówek waha się w granicach od 6 do 15, zależnie od stopnia intensywności gospodarki.

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że gospodarstwa rybne winny być zaliczane do IV kategorii niebezpieczeństwa, narówni z gospodarstwami rolnymi, zaliczenie gospodarstw rybnych do wyższej kategorii jest niczem nieuzasadnione i że składki obecnie obowiązujące odnośnie gospodarstw rybnych są za wysokie, a zredukowanie obciążenia winno nastąpić bądź w drodze wydatnego obniżenia ryczałtu, bądź przez wyjęcie gospodarstw rybnych z pod zastosowania przepisów o zryczałtowaniu.

### Karty wędkarskie.

Ustawa o rybołówstwie w art. 42 nakłada na osoby uprawnione do wykonywania rybołówstwa i zamierzające je wykonywać obowiązek posiadania osobistego dowodu rybackiego. Art. 43 ustawy mówi o osobistych dowodach rybackich dla rybaków zawodowych, czyli o tak zwanych kartach rybackich, które wydaje powiatowa władza administracji ogólnej. Natomiast osoby, które zamierzają wykonywać sportowy połów ryb na wędkę, muszą w myśl art. 47 ustawy uzyskać przedewszystkiem zezwolenie uprawnionego do wykonywania rybołówstwa w danym obwodzie. Pozwolenie to nabiera ważności po zatwierdzeniu go przez właściwą powiatową władzę administracji ogólnej i do-



piero wtedy staje się osobistym dowodem rybackim jako karta wędkarska. Zezwolenia tego starostwo nie może zatwierdzić, jeżeli petent nie odpowiada wymaganiom art. 44 i 45 ustawy, to jest, jeżeli nie jest on obywatelem polskim lub też był karany za popełnienie zbrodni lub za cięższe wykroczenie przeciwko ustawie. Prócz tego starostwo w pewnych wypadkach może nie zatwierdzić zezwolenia, a nawet cofnąć wydane zezwolenie i kartę wędkarską unieważnić.

Nie wnikając w szczegóły uciążliwych formalności, które spotykamy przy wyrabianiu karty wędkarskiej, jak np. obowiązek przedstawiania całego szeregu dokumentów, formalności zresztą dość znacznie złagodzonych dla wędkarzy sportowców, zrzeszonych w Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich, a co z uznaniem położyć należy na karb życzliwego ustosunkowania się Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych do ruchu wędkarskiego, dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę czytelników na następstwa i skutki rygorystycznego interpretowania artykułów ustawy o rybołówstwie odnośnie wędkarstwa.

Ze ścisłej interpretacji art. 47 ustawy wynika, że karta wędkarska, będąca właściwie poświadczonem przez starostwo zezwoleniem dzierżawcy lub właściciela obwodu rybackiego, ważna jest tylko na dany obwód i wędkarz, zamierzający poławiać ryby na innym obwodzie, musi znowu uzyskać zezwolenie dzierżawcy lub właściciela tego obwodu, które poświadczone przez starostwo, po pobraniu przez nie odpowiednich opłat, stanowi tak zwaną wkładkę do karty wędkarskiej.

Posiadanie przewidzianej przez ustawę karty wędkarskiej obowiązuje w chwili obecnej tylko na części wód otwartych Polski, a mianowicie tam, gdzie podział wód na obwody rybackie został już dokonany lub utrzymany został istniejący na podstawie dawnych ustaw zaborców podział. Pomimo to, że obowiązek posiadania karty wędkarskiej dotyczy w chwili obecnej tylko części Polski, już dziś, na podstawie dotychczasowych obserwacji, wyciągnąć można z obecnego systemu udzielania kart wędkarskich pewne wnioski i przewidzieć następstwa, które mogą nie pozostać bez wpływu na nasze rybołówstwo.

Następstwa te dadzą się zgrubsza podzielić na kilka grup. Przedewszystkiem krępujące wędkarstwo przepisy narzucają na władze administracji ogólnej obowiązek prowadzenia szczegółowej ewidencji zarówno obwodów rybackich, jak i wydawanych

na nie kart wędkarskich i wkładek do nich, ich stemplowania, podpisywania, wreszcie dopilnowania, czy odnośne opłaty zostały wpłacone na odpowiednie konta P. K. O. (nawiasem wspomnimy, że opłaty te nierzadko będą drobne, nawet w wysokości gr. 60 — wkładka na okres półroczny). Obowiązek tak ścisłej kontroli przez czynnik administracyjny jest zdaniem naszym z punktu widzenia gospodarczego bezużyteczny i niecelowy. Ze względu na szczupłe ramy artykułu ograniczamy się tylko do stwierdzenia, że ten system kontroli ilości wędek na każdym obwodzie jest czysto formalistyczny. Wydanie bowiem zezwolenia na sportowy połów ryb nie jest równoznaczne z samym faktem poławiania — pozwolenie może być równie dobrze wykorzystywane codziennie, jak i w ciągu zaledwie kilku dni w sezonie, co gospodarczo da rezultat zupełnie odmienny. Daleko zatem celowszem byłoby określenie dla każdego obwodu ilości wędek, które jednocześnie mogą się na obwodzie znajdować i pilnowanie przy pomocy dozoru rybackiego oraz organów bezpieczeństwa publicznego, czy ilość ta nie jest przez dzierżawcę samowolnie powiększana. Przy sposobności wspomnieć musimy, że zagadnienie ograniczenia ilości wędek budzi bardzo poważne zastrzeżenia, zwłaszcza w odniesieniu do obwodów nizinnych. Nadmierna ilość wędek wpływa ujemnie raczej na wynik połowu, a nie na pogłowie ryb.

Druga grupa następstw obecnych rygorystycznych przepisów odnosi się do wędkarza, a pośrednio odbija się z jednej strony na ruchu turystycznym i dochodach naszej wsi, z drugiej zaś — i to bardzo poważnie — na stanie naszych rzek i jezior. Samo uzyskanie zezwolenia dzierżawcy — w zasadzie całkowicie słuszne — nie będzie nastroczało wędkarzom specjalnych trudności. Dzierżawca albo znajduje się na wodzie, albo zamieszkuje w jej pobliżu. Natomiast poświadczenie tego pozwolenia przez starostwo wymaga już znacznie dłuższego czasu, przeciętnie przynajmniej kilku, a nawet kilkunastu dni a czasem, jak to stwierdziliśmy w roku bieżącym przeszło miesiąc, oraz pewnych kosztów, związanych z udaniem się do odległego nierzadko o kilkanaście czy kilkadziesiąt kilometrów miasta powiatowego. Rozporządzając małą ilością czasu, wobec krótkich naogół sezonów wędkarskich, wędkarz o wyższej etyce zrezygnuje całkowicie z zamiaru poławiania ryb na wędkę, choć go to może dość dużo kosztować. Natomiast wędkarz o słabszym poczuciu praworząd-

ności nie oprze się swej żyłce wędkarskiej i stanie się kłusownikiem, będąc w jawnej kolizji z art. 81 ustawy.

Swoją wyjazd urlopowy wędkarz przeważnie uzależnia od możliwości poławiania ryb w danej okolicy. Będąc narażonym na długotrwałe starania o kartę wędkarską lub wkładkę do niej, wędkarz niejednokrotnie będzie zmuszony zrezygnować z wyjazdu, zwłaszcza krótszego, co nie pozostanie bez wpływu na rozwój turystyki oraz życia gospodarczego wsi, w której budzenie turystyki, wędkarze i myśliwi stanowią w pewnych okolicach dość dużą pozycję po stronie dochodów. Osobną kategorię stanowią wędkarze, uprawiający jednocześnie sporty wodne — żeglarze, kajakowcy, wioślarze i t. d. Przepisy ustawy o rybołówstwie, przywiązując ich niejako do jednego miejsca, uniemożliwiają im całkowicie łączenie tych sportów.

Stwierdzić można z całą stanowczością, że zbyt rygorystyczne interpretowanie zasad ustawy o rybołówstwie podziela hamującą na rozwój wędkarstwa. A nie należy zapominać, że towarzystwa wędkarskie są niejednokrotnie jedynymi dzierżawcami, prowadzącymi racjonalne zarybianie swych obwodów, otaczającymi rybostan należytą ochroną, zwalczającymi kłusownictwo, a obwody towarzystw wędkarskich są często w okolicy jedynymi, na których nie prowadzi się rabunkowej gospodarki.

Obecna interpretacja przepisów ustawy o rybołówstwie w odniesieniu do wędkarstwa domaga się gruntownej i radykalnej zmiany, która polegałaby w pierwszym rzędzie na wprowadzeniu jednej karty wędkarskiej, ważnej na obszarze całego Państwa, podobnie jak karta łowiecka. Wędkarz, zaopatrzony w taką kartę, miałby prawo poławiać za uprzednim choćby ustnem zezwoleniem dzierżawcy obwodu bez obowiązku starania się o zatwierdzenie tego zezwolenia w starostwie.

Centrala wędkarstwa polskiego — Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich R. P. — czyni w tym kierunku starania u władz. Wyrazić należy życzenie, aby czynniki miarodajne, należycie oceniając rolę wędkarstwa w życiu rybackim i jego znaczenie społeczne, właściwie oceniły także obecny stan i przychyliły się do postulatów Związku.

## Walka ze szczurem piżmowym.

Szkody, jakie wyrządza szczur piżmowy, dotyczą przede wszystkim rozmaitych budowli wodnych. Przebywając nad wodami stojącymi i wolnopłynącymi, przekopuje on groble, nasypy i inne urządzenia ziemne, dzięki czemu osłabia ich konstrukcję oraz powoduje ich przerwanie. Jest on zatem szczególnie niebezpieczny dla gospodarstw stawowych, może bowiem po zerwaniu grobli spowodować wypuszczenie wody i ryb ze stawu oraz nałożyć na właściciela stawów obowiązek wynagradzania szkód powstałych po tej powodzi.

Nic zatem dziwnego, że organizacje rybackie pierwsze uderzyły na alarm, kiedy forpocztę tego najeźdźnika osiągnęły południowo-zachodnie granice Państwa. W sygnalizowaniu zbliżającego się niebezpieczeństwa brał również udział i Przegląd Rybacki, informując o szkodach, wyrządzanych przez szczura i propagując jego zwalczanie. Następstwem tych starań sfer rybackich była ustawa z roku 1932 o zapobieganiu rozpowszechniania się szczurów piżmowych na wolności, która zabroniła ich ochraniać, wprowadziła zakaz przechowywania ich w stanie dzikim, wreszcie zabroniła wypuszczania tych zwierząt na wolność. Dopuszczając sztuczną hodowlę piżmowców, ustawa uzależniła ją od przestrzegania pewnych środków ostrożności.

Powyższe środki ostrożności, niezbędne przy prowadzeniu hodowli piżmowców, określa rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 14 sierpnia 1934 r. o warunkach hodowli szczurów piżmowych (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 728), które postanawia, że hodowla szczurów piżmowych może się odbywać jedynie w warunkach, uniemożliwiających ich wydostanie się na wolność. W tym celu szczury muszą być przechowywane w podwójnym pomieszczeniu, to znaczy w klatkach, znajdujących się jeszcze w zamknięciu murowanem lub z siatki.

Zamknięcie to musi być odpowiednio wysokie, aby uniemożliwić szczurom wydostanie się wierzchem, prócz tego musi być wpuszczone w ziemię, celem zapobiegnięcia podkopaniu się szczura. Blacha i drut, używana na klatki, musi być dostatecznie gruba, wykonana z materiału nierdzewiejącego, a oczka w siatce powinny być wiązane w sposób, uniemożliwiający ich przesuwanie się. Dalsze artykuły rozporządzenia zezwalają na otwieranie klatek tylko wtedy, kiedy zewnętrzne ogrodzenie jest zam-



knięte, nakazują utrzymywanie urządzeń ochronnych w stanie należytym, zezwalają na przewożenie szczurów jedynie w klatkach zamkniętych na klucz, przyczem otwieranie tych klatek i skrzyń podczas podróży jest wzbronione. Istniejące zakłady hodowlane muszą się zaopatrzyć w odpowiednie urządzenia w ciągu 3 miesięcy, wydawanie zezwoleń na założenie zakładu jest uzależnione od pobudowania urządzeń. Nadzór nad przestrzeganiem powyższych środków ostrożności rozporządzenie oddaje w ręce izb rolniczych.

Jak wynika z pobieżnego przedstawienia wytycznych rozporządzenia o warunkach hodowli szczurów piżmowych, ściśle jego przestrzeganie daje dostateczną gwarancję, że niebezpieczeństwo uciezki szczurów ze sztucznych hodowli jest wykluczone. Jednak zapobiegawczy charakter rozporządzenia nie usuwa daleko groźniejszego niebezpieczeństwa, ciężącego nad południowo-zachodnimi województwami. Jak bowiem czytelnikom Przeglądu wiadomo, cały Śląsk Cieszyński jest już opanowany przez szczura, który z roku na rok rozprzestrzenia się coraz silniej, zajmując coraz szersze tereny. Rozporządzenie z 14 sierpnia nie przyczyni się do zwalczania szczurów, żyjących na wolności. Zdaniem naszym kwestją niemniej ważną i pilną jest podjęcie jak najenergiczniejszych środków walki ze szkodnikiem. Inicjatywa prywatna już nie wystarczy. Władze państwowe i samorządowe winny wziąć udział w tej walce, ustanawiając specjalnych łapaczy szczura, dalej, asygnując pewne sumy na premjowanie jego tępienia.

Tego wymaga interes nie tylko rybactwa, lecz i wszelkiego rodzaju robót meljoracyjnych i regulacyjnych rzek oraz bezpieczeństwo naszych nasypów kolejowych i drogowych.

B.

## Głosy rybaków.

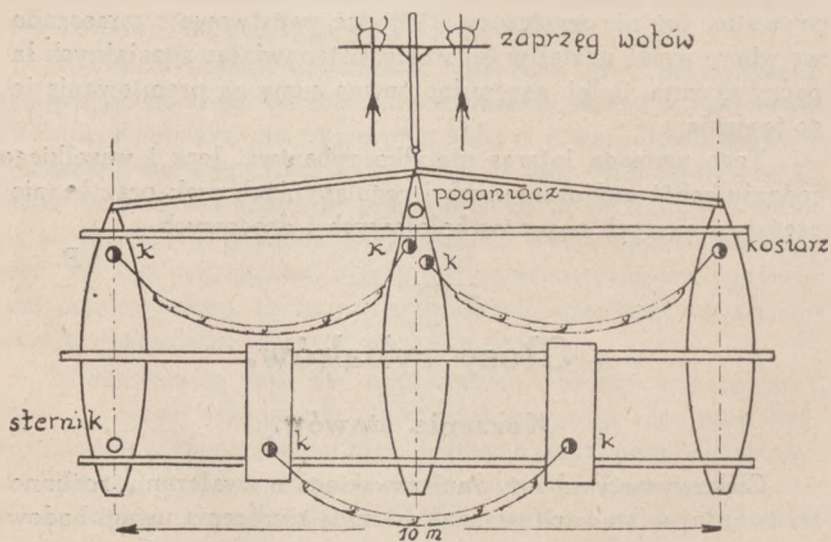
### Koszenie stawów.

Ciekawy artykuł inż. Janiszewskiego o zwalczaniu roślinności twardej w stawach nasunął mi myśl zwrócenia uwagi hodowców na inny sposób koszenia kosami łańcuchowemi, omawiany już swego czasu na łamach „Przeglądu”. Wiosłowanie „na pych” jest zbyt uciążliwe, szczególnie, że oprócz oporu wody i szuwa-





Koszenie przy pomocy wołów.



Schemat połączenia łódek.

rów musi się pokonać opór kos. Dlatego też wydajność jest zbyt mała w stosunku do kosztów.

W prowadzonym przezemnie gospodarstwie hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie, do ciągnięcia łódek użyłem pary wołów. Sposób połączenia łódek oraz rozmieszczenie kosiarzy uwi-docznione są na załączonym schemacie. Szybkość posuwania się łódek zależy od stopnia zarośnięcia stawu oraz rodzaju dna, im większe błota, tem woły wolniej się posuwają. Przy średnim zarośnięciu kosi się dziennie 12 do 15 ha. Do koszenia używam kos łańcuchowych fabrycznie wykonanych, sprowadzonych przez Związek Hodowców Ryb w Bielsku, gdyż kosy wykonane we własnym zakresie są zbyt słabe i często się rwą. Rzecz zrozumiała, że podczas roboty należy zwracać uwagę, by jaknajmniej było nawracań, najlepiej jest jeździć dookoła stawu, wówczas wydajność jest największa.

Wydajność koszenia „wołami“ zależy w dużym stopniu od poganiacza, gdyż podczas ruchu łódek kosiarze zmuszeni są stale kosić, bo w przeciwnym razie kosa przestanie ciąć roślinność i ściągnąć może robotnika do wody, stąd kosiarze mają powiedzenie: „nie da się oszukać, bo woły nas pilnują“.

*Inż. Roman Prawocheński.*

## **Projekt reorganizacji Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie<sup>1)</sup>.**

Obniżenie opłacalności gospodarstw rybnych stawia na pierwszym planie problem organizacji techniki zbytu ryb, a w szczególności najkorzystniejszego spieniężenia produktu przez właściwie zorganizowany aparat. Aparat ten winien mieć takie formy organizacyjne, któreby odpowiadały wymaganiom ogólnej polityki gospodarczej państwa i interesów producenta. Skoro te dwa czynniki podstawowe uwzględni się racjonalnie i wyszuka się właściwą formę techniczną, zagadnienie organizacji zbytu ryb będzie trafnie rozwiązane. Jak dotychczas brakuje wypróbowanych wzorów organizacji tej swoistej dziedziny życia gospodarczego. Stąd, aby wogóle móc debatować nad projektem tej lub innej formy organizacyjnej, musimy się zastanowić i uwzględnić swoistości terenu i warunków, a przedewszyst-

<sup>1)</sup> Nadesłany nam przez p. prez. Skirmuntta „Projekt reorganizacji Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie“ zamieszczamy jako cenny przyczynek do organizacji zbytu ryb w Polsce.

kiem bóleczki i braki dzisiejszych form organizacyjnych, które to braki muszą nam służyć za sprawdzian do wyszukiwania właściwych rozwiązań.

**BRAKI PODSTAWOWE.** 1) Brak własnego kapitału zaliczkowo-obrotowego, utrudniający swobodną manipulację handlową, a przede wszystkim powodujący trudność doraźnego zaliczkowania dostawców, co skolei niejednokrotnie zmusza producentów do szukania zaliczek u konkurujących komisjonerów, a temsamem podrywa podstawy zorganizowanego handlu. Kredyt bankowy zastawowo-interwencyjny nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia, bowiem nie wszyscy producenci chcą lub mogą z tego kredytu korzystać. Poza tem kredyt bankowy jest drogi, a uzyskanie jego przewlekłe, kłopotliwe i kosztowne.

2) Brak racjonalnie zorganizowanego terenu, wyposażonego we właściwe środki i pomoce techniczne na rynku, a służącego do wykonywania handlu rybami. Ten brak podstawowy uniemożliwia w zaraniu usprawnienie i dążność do potanienia zbytu ryb, a przede wszystkim paraliżuje usiłowania racjonalizacji usterek technicznych, niedopuszczalnych w każdym normalnym handlu zorganizowanym.

3) Dotychczasowy brak śmielszej myśli twórczej w zrażonem nieudanemi próbami społeczeństwie rybackiem, teraz w dodatku opanowanym defetyzmem kryzysowym, a w większości pozbawionym szerszej wiedzy handlowej, który to stan psychiczny powodował dotychczas ciążenie ku dawnym, utrwaloną rutyną i przyzwyczajeniem formom handlowym, obecnie wymagającym reorganizacji.

Wydaje mi się, że na podłożu tych trzech podstawowych przyczyn, które już dziś znalazły zrozumienie w społeczeństwie rybackiem, kształtowały się wszystkie inne usterki techniczne i organizacyjne zbytu ryb w Wilnie. Usterki te są nam wogóle dobrze znane, więc poruszać ich nie będę, kierując natomiast zainteresowanych do mego artykułu w „Przeglądzie Rybackim” z grudnia r. 1933.

**REORGANIZACJA.** a) *Zasady ogólne:* Zasada spółdzielczości polega na wspólnym wysiłku członka dostawcy - producenta z władzami spółdzielni, ukonstytuowanymi z grona członków, wysiłku zmierzającym ku zwiększeniu wspólnego dochodu, dzielonego następnie między członków proporcjonalnie do dostawy (konsumcji). Na tej zasadzie kształtuje się wspólny interes i tworzy zwarte grono organizacji, które wierzy swym władzom i słucha ich. W życiu natomiast często następują odstępstwa od zasady interesów na korzyść interesów spółdzielni, jako instytucji, ze szkodą członka-jednostki. Ten błąd powoduje w następstwie zrażenie członka, podrywa się zaufanie do władz i rozpoczynają się tarcia, które często doprowadzają do upadku w zasadzie zdrowej myśli organizacyjnej. Zasadą przeto powinien być interes członka, a następnie instytucji prowadzącej jego interes, jako logicznej wypadkowej faktu jej istnienia.

Skoro zasadę tę przyjmiemy za punkt wyjścia nie w statucie lecz w technice organizacyjnej wykonywania wskazań statutowych, dopiero wówczas możemy myśleć o zwartej zgodnie pracującej organizacji z korzyścią dla państwa i członków.

b) *Koszta własne:* Struktura spółdzielni jako komisanta, sprzedającego towar komitenta członka, jest według mnie wadliwa. Zbyt wiele nasuwa się

tutaj precedensów odnośnie terminu dostaw poszczególnych członków w okresie lepszej ceny, terminów, które ustala zarząd, co powoduje pretensje członków, dlaczego przeciętna cena roczna jednego członka jest lepsza niż drugiego.

Poza tem spółdzielnia, prowadząca sprzedaż na rachunek komitenta, sama jako instytucja nie jest zainteresowana w redukcji kosztów sprzedaży, które opłaca komitent. Jasnem jest, że gdyby zarząd musiał się wyliczyć przed władzami nadzorczemi z wydatków na koszta handlowe, ponoszone z wspólnego funduszu członków a administrowanego przezeń, musiałby usiłować zmniejszyć koszty te do minimum. W dzisiejszych formach administracyjnych zarząd idzie po linii najmniejszego oporu, z uszczerbkiem dla członka. Stąd należałoby przyjąć, że sprzedaż ma się odbywać nie na twarde rachunek dostawcy, a na koszt spółdzielni („beczkówki", rynkowe, lód, znaczki, korespondencja, telefony, odstawy beczek) z funduszu ogólnego. Przy tej formie zarząd będzie musiał zmniejszyć te koszty.

Dziś odnośnie tych nadmiernych kosztów poszczególni członkowie podnoszą bezzadanie głosy, które nie znajdują zrozumienia w zarządzie, stąd swary i rozżalenie.

c) *Źródło funduszy*: Paczając zasadę spółdzielczości jest przyjęcie tradycyjnych zwyczajów komisjonerskich w spółdzielni: t. j. kosztów twardej i twardego procentu od sprzedaży. Powoduje to podstawę, że w ramach ustalonych z góry kosztów i procentu spółdzielnia poczuwa się do pełnego prawa całkowitego wydatkowania tych funduszy, a w szczególności do zjadania ich na wydatki własne, a poza tem całej nadwyżki, osiągniętej ze sprzedaży detalicznej, co stanowi zysk z  $\frac{1}{3}$  całkowitej sprzedaży hurtowej. Na głosy członków bardziej uświadomionych w sprawie redukcji kosztów, wypowiada się jako przeciwwagę, że Związek Producentów Ryb pobierał 10%, a nie 8% jak Spółdzielnia.

Niewiedzą lub naiwnością byłoby przeprowadzać porównanie między dwoma instytucjami, stojącymi na dwóch różnych podstawach prawnych i służącymi różnym celom w swem założeniu. Stąd przykład ten nie może służyć jako dowód do uzasadnienia dzisiejszej organizacji, która wzorca właściwego jeszcze nie posiada z powodu swoistości branży rybnej.

Życie gospodarcze i warunki tego życia są zmienne i płynne. Od umiejętności wyzyskania możliwości w dzisiejszych trudnych warunkach życia gospodarczego zależy możność upłynnienia zysku, ukrytego w istniejących możliwościach. Stąd błędem byłoby zakresić zgóry ramy kosztów handlowych w twardej cyfrze procentu, bo tem samem odpadają usiłowania wygospodarowania lepszego efektu, skoro zgóry zakreślony program ma być zadawalniającym. Jasnem jest, że zasada taka demoralizuje personel i władze, a głosy pociągające za sobą odstępstwo od wygodnego szablonu bywają niechętnie słuchane.

d) *Kapitał obrotowy*: Rozpocznę od analizy niepełnego sprawozdania Zarządu Spółdzielni za rok 1933/34, aby oprzeć omawiane wnioski na rzeczowej podstawie.

- 1) Karpi sprzedano ogółem w hurcie kg. 83.239 za zł. 147.139,50
- 2) Karpi sprzedano ogółem w detalu „ 27.892 „ „ 55.124,95

Dochód b-to z pkt. 1 — 8% = . . . 11,768.—

„ „ „ „ 2 — 8% = . . . 4.408.—



Zysk ze sprzedaży detalicznej = różnica  
przeciętnej ceny detalu i hurtu przez  
ilość kg. =

197 — 177 — 20 gr. razy 27.892 . . . . . = 5.578,—

Razem Spółdzielnia pobrała za karpia . . . . . 21.754,—

Sprzedano ryby jeziornej i rzecznej w hurcie kg. 74.566

za zł. 60.262,40 — 8% = zł. . . . . 4.816.—

Sprzedano ryby jeziornej w detalu kg. 43.599.—

za zł. 41.542,75 — 8% = zł. . . . . 3.320.—

Zysk ze sprzedaży detalicznej ryby jeziornej zł. . . . . 6.244,41

Razem Spółdzielnia pobrała za rybę zł. „ . . . 304.049,60

pobrano razem o/k . . . 36.134,41

Suma powyższa 36.134,— zł. stanowi dochód brutto/netto Spółdzielni, jeżeli przyjmimy obrót 304.049,60 zł., co stanowi około 11,2%, nie zaś statutowo 8%, jak to Spółdzielnia uzasadnia. Jeżeli natomiast doliczymy koszty sprzedaży w powyższym zestawieniu niewykazywane, a doraźnie potrącane od producentów w formie „beczków” i innych doliczeń, to cyfra procentów raczej bliższą będzie granicy 20%, uzasadnianej w mym artykule z grudnia, a przez Spółdzielnię zwalczanej. Skoro natomiast atutem ma być warszawskie 10%, to i tak atut ten nie jest zgodny z rzeczywistością, bo koszty sprzedaży wyższe są od podanej przykładowej normy. Z powyższego rachunku jasnym jest, że koszty prowadzenia są za wysokie.

W rocznym sprawozdaniu Zarządu za okres ostatni, t. j. w podstawie, na której oparłem mój wywód, brak nawet bilansu oraz rachunku strat i zysków, stąd nie mogę dokładnie zanalizować tych kosztów i określić na co t. zw. suma zysku została rozchodowana.

Stwierdzić jednak można na podstawie ogólnie znanych danych, że suma ta poszła przeważnie na koszty kancelaryjne, podatki oraz personalne, gdyż koszty sprzedaży rynkowej niezależnie są zgóry od producentów potrącane. Jak z powyższego wynika niezbicie, należy szukać innych właściwych form techniki zbytu ryb, korzystniejszych dla zrzeszonego w spółdzielni członka.

e) *Kapitał zaliczkowo-obrotowy.* Kapitał zaliczkowo-obrotowy spółdzielni winien być oparty na tymczasowej sezonowej pożyczce spółdzielni od producenta w wysokości 10% przeciętnej zgóry określonej ceny karpia, a zatem spółdzielnia winnaby wypłacać cenę stałą o 10% niższą od tej przeciętnej ceny przyjętej, ponosząc jednocześnie wszelkie koszty. Ceny dnia byłyby buchalteryjnym sprawdzianem (według rachunków sprzedaży) ogólnego rocznego dochodu spółdzielni, dla późniejszego, rocznego rozrachunku z producentami, celem wyliczenia się z kosztów i określenia nadwyżki, pozostałej do proporcjonalnego podziału między producentów w stosunku do ilości dostarczanej ryby na sprzedaż. Sądzę, że gdy zreorganizujemy samą technikę sprzedaży, o czym szczegółowo będę mówił niżej, koszt własny sprzedaży zredukuje się do 5—6%, zatem zostawałoby się od 4—5% na kapitał obro-



towy bieżący plus zysk ze sprzedaży detalicznej. Byłaby to suma roczna łącznie około 20.000 zł., którąby jeszcze szczegółowy budżet musiał dokładnie określić. Suma ta stanowiłaby doraźny kapitał zaliczkowy producentów. Do zaliczki doraźnej mieliby producenci prawo proporcjonalnie do zadeklarowanej ryby na sprzedaż. Jeżeli określi się, że zadeklarowano ogółem 100.000 kg, a kapitał zaliczkowy możliwy do osiągnięcia wynosi według budżetu 20.000 zł., to na jeden kg wypada 5 gr., więc kto zadeklarował np. 6.000 kg, ma prawo do doraźnej zaliczki w sumie 300 zł., którą to zaliczkę potrąca się w wysokości 20% od każdego transportu. Im wyższy jest kapitał, tem wyższa może być proporcjonalnie zaliczka. Wyjaśniam tę zasadę przykładowo.

Kapitał zaliczkowo-obrotowy składać się ma: 1) z nadwyżki potrącanych w czasie kampanji 10% przyjętej ceny przeciętnej, pozostałej po odliczeniu kosztów sprzedaży spółdzielni, 2) z nadwyżki cen osiągniętych z detalu, a przyjętej ceny przeciętnej, wypłaconej producentom, 3) z nadwyżek hurtowych cen dnia, pozostałych po wypłacie producentom przyjętej ceny przeciętnej, przyczem nasuwa się przypuszczenie, że cena bieżąca dnia może sporadycznie okazać się niższą od przyjętej ceny przeciętnej.

Ewentualne sporadyczne straty znajdą pokrycie w nagromadzonych nadwyżkach z poprzednich dni i sprzedaży detalicznej. Sumaryczny roczny rachunek strat i zysków wykaże zapas gotówki, przeznaczony do rozdziału między stowarzyszonych producentów, proporcjonalnie do ilości kg dostarczonej ryby. Należy przewidzieć, że skoro nastąpi trwała zniżka cen rynkowych, zagrażająca naruszeniem równowagi i wyczerpaniem pokrycia z wymienionych wyżej źródeł zysków — wówczas odnośne władze spółdzielni będą w stanie obniżyć przyjętą przeciętną cenę proporcjonalnie do zniżki. Zastrzec się przy tem muszę, iż omawiana przyjęta cena przeciętna musi być nader ostrożnie kalkulowana i raczej należałoby ją określić o X % niżej od podstawowej przypuszczalnej przeciętnej ceny rynkowej, niż potem nagle ją obniżać.

Ponieważ okres wpływów w gospodarstwach i w spółdzielni trwa od września do kwietnia, zatem wypłata dywidend miałyby miejsce od kwietnia do sierpnia, t. j. w okresie martwym, gdy gospodarstwa najwięcej potrzebują pieniędzy. Dla jeziorników najwłaściwszym do wypłaty dywidend byłby czas ochronny. W martwym sezonie spółdzielnia ma więcej czasu, więc i z tych względów czas ten byłby odpowiedni dla dokonania rozrachunków po zamknięciu bilansu na 1 kwietnia lub lipca.

Ponieważ jednak w budżecie otwarcia nie widzimy cyfry omawianych przykładowych 20.000 zł. początkowo, bo dostatecznego kapitału własnego narazie nie mamy, zatem pozostają dwie alternatywy do rozwiązania problemu: albo producenci jednorazowo zrezygnują z rocznego dochodu w ilości 5 gr. przykładowych od kilograma i otrzymają tę sumę dopiero z zamknięciem drugiego roku gospodarczego, albo spółdzielnia pożyczyc w banku tę sumę i stopniowo ją będzie zwracać — zatem producenci otrzymają dywidendę już w pierwszym roku, minus ratę spłaty pożyczki bankowej.

Wydaje mi się, że może druga alternatywa byłaby dogodniejsza dla członków ze względu na ciężkie czasy.

f) *Technika wykonawcza organizacji handlu.* Aby powyższy plan zrealizować nie wystarczy powziąć decyzję, należy się zastanowić, czy reorganizacja techniki, od której zależy powodzenie zamierzenia da się w czyn wprowadzić. Rozpatrzmy dzisiejszą organizację zbytu ryby.

Przybyła do producenta ryba trafia nominalnie do Spółdzielni, a faktycznie do komisjonera Spółdzielni, p. L. Spółdzielnia pobiera 8%, z czego wypłaca p. L. 4%, do czego dopłaca producent 3 zł. od każdej beczki, co wyniosło w roku ubiegłym około 10.000 zł. %, plus beczkówki około 4.800 zł. oraz koszykówki ryby jeziornej (danych do ostatniej tej pozycji nie posiadam narazie). Razem więc w pierwszym ręku według mnie wydatkowano zbytecznie około 15.000 zł. Od p. L., t. j. z pierwszej ręki, ryba trafia do półhurtowniczk — jasnem jest, że bez zysku nie sprzedaje ona ryby koszykarce-detalistce, która roznosi rybę konsumentowi, sprzedając ją również z zyskiem, bowiem gdyby zarobku nie było, dwie ostatnie ręce nie wykonywałyby handlu. Jak z tego wynika, nim ryba trafi do konsumenta musi przejść przez 4 ręce, co zmniejsza zysk producenta, a podraża produkt konsumentowi i zmniejsza tem samem popyt ze względu na pauperyzację ludności. To, co dziś nazywamy handlem zorganizowanym, jest tym samym handlem dzikim, z tą różnicą, że kosztem producenta wszedł jeszcze czwarty pośrednik, główny, t. j. spółdzielnia. Polityką wytyczną organizacji byłaby konieczność wykluczenia dwóch zbytecznych rąk, t. j. głównego drugiego hurtownika — komisjonera spółdzielni, i półhurtownika, podnosząc tem cenę producentowi, a obniżając konsumentowi. Wiele czynników jest zainteresowanych w tym dzikim handlu, a z drugiej strony niskie jest uświadomienie społeczeństwa rybackiego w tych sprawach, stąd głosy, zmierzające do racjonalizacji tych stosunków, bywały dotychczas zwalczane ustaloną opinią rutyny dawnego systemu, wszczępioną przez komisjonerów. Istotnie, przy dzisiejszym sposobie sprzedaży ryb, trudno jest mówić o racjonalizacji, lecz raz trzeba zdobyć się na wysiłek, jasno, rzeczowo spojrzeć w sedno rzeczy, koncepcję reorganizacji przekalkulować i dokonać cięcia uzdrawiającego. Stąd sędzę, że podstawą byłoby stworzenie bądź kosztem własnym, bądź zażądać od Magistratu właściwie zorganizowanego terenu do wykonywania handlu hurtowego rybami, a przede wszystkim odpowiednio pojemnego basenu hurtowego interwencyjnego, który byłby magazynem przechowawczym i zbiornicą dla nadchodzącej ryby, z którego dopiero sprzedawałoby się pod odpowiednią kontrolą towar już rozsortowany. Dziś ryba, przychodząca na rynek jest wyrzucana z beczek do balji i bez sortowania musi być bezwzględnie sprzedana, bo niema gdzie jej podziąć, wie o tem komisjoner i wie nabywca. Ponieważ cena zależy w znacznej mierze od stanu psychicznego graczy, a wiadomą jest rzeczą, że handel jest grą, stąd supremację mają zawsze nabywcy, a nie sprzedawca. Tutaj szale należałoby odwrócić. Poza tem skoro mówimy o konieczności odciążenia rynku wileńskiego wagonowymi ładunkami na inne rynki, basen ten byłby również zbiornikiem dla kształtujących się ładunków wagonowych. Trudno bowiem wymagać i zapewne producenci nie wyrażą zgody, aby gospodarstwa miały indywidualnie nadmiary wypychać na inne rynki zbytu.

Niezależnie od tych dwóch poprzednich motywów wyłania się trzeci, zmierzający do potanienia samego handlu, a w szczególności wszelkich wy-

datków rynkowych w formie wyładunku i opłat magistrackich. Jak sami widzimy z wywodów niniejszych, które trzeba jeszcze poddać rzeczowym sprawdzianom i dyskusji, wydatkowaliśmy zbyt znacznie około 15.000 złotych. Koszt basenu hurtowego przy dzisiejszem tanie budownictwie nie sądzę, aby wyniósł więcej niż 8 — 10.000 zł., co określam na oko bez odpowiedzialności, zatem już w pierwszym roku basen zamortyzowałby się, nie mówiąc o szeregu drobnych oszczędności i zysków, osiągniętych przez właściwe sortownie towaru i innych potaniających sprzedaż uproszczeń. O tych drobiazgach technicznych trudno mi szerzej mówić w pracy o charakterze ogólnego zarysu.

Jeżeli podobnie jak moja inicjatywa reorganizacji, plan mój znalazłby w ogólnym zarysie jako pierwowzór koncepcji organizacyjnej poparcie w wileńskim społeczeństwie rybackim, prosiłbym, aby jak najwięcej osób zabrało rzeczowy głos, ażeby jak najwięcej mózgów dołożyło pracy do wspólnej budowy dla naszego wspólnego dobra, a ze swojej strony usiłować będę uzasadnić możliwie najszerzej i najwnikliwiej moje tezy. Rozumiem pracę niniejszą nie jako opracowany plan, lecz jako wytyczną systemu, który przyjąć według mnie musimy, technika zaś tego systemu winna jeszcze ulec gruntownej rewizji i przepracowaniu, nim zapadnie decyzja czynu.

V-ce Prezes Wil. T-wa Ryb.

(—) *Edward Skirmuntt.*

## Z działalności władz.

**Pismo okólne Ministerstwa Roln. i Ref. Roln. Nr. M. I-1/16 z dn. 29 września 1934 r. w sprawie uwzględnienia interesów gospodarstwa rybnego przy pracach meljoracyjnych.**

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rólnych stwierdziło, że Urzędy Wojewódzkie przy sporządzaniu projektów technicznych, dotyczących robót meljoracyjnych, mogących oddziaływać na stan rybołówstwa, nie uwzględniają interesów tej ostatniej wymienionej gałęzi rolnictwa. Wskutek tego wykonanie robót meljoracyjnych dość często łączy się ze znaczną szkodą dla gospodarki rybnej i strata stąd powstała może nawet w poszczególnych przypadkach przewyższać korzyści, wynikające z wykonania robót meljoracyjnych. Ministerstwo swe powyższe uwagi odnosi przedewszystkiem do robót meljoracyjnych, podpadających pod pojęcie meljoracji podstawowych, a dotyczących bądź regulacji rzek, bądź też takich robót, których celem jest obniżenie poziomu wód gruntowych, łączące się z obniżką zwierciadła jezior. Takie roboty z natury rzeczy wywierają większy i prawie zawsze ujemny wpływ na stan rybołówstwa. Dla gospodarki rybnej jeziorowej najbardziej szkodliwe jest obniżenie poziomu jezior, powoduje ono bowiem znaczne zmniejszenie zwierciadła wody oraz wypłykania się dna zbiornika wodnego; wskutek łączącej się z tem zmiany warunków hydrobiologicznych zmniejsza się znacznie wartość użytkowa tych jezior. Niekiedy obniżenie

poziomu wód w jeziorach może je uczynić nawet zupełnie nieprzydatnymi do hodowli ryb. Nadto obniżenie poziomu wód może uczynić niemożliwe dalsze utrzymywanie istniejących stawów rybnych lub też założenie racjonalnego gospodarstwa rybnego, które w obecnych warunkach w wielu przypadkach jest znacznie bardziej opłacającą się gałęzią gospodarki rolnej, aniżeli właściwe rolnictwo, pominąwszy nawet okoliczność, że uzyskane tą drogą obszary gruntowe są najczęściej nieużytkami bagnistymi i piaszczystymi.

Wobec tego Ministerstwo uprasza Urzędy Wojewódzkie, aby w przypadkach, w których roboty melioracyjne mogą oddziaływać w sposób ujemny na gospodarstwo rybne i spowodować uszczerbek w hodowli ryb, przy sporządzaniu projektów technicznych brały pod uwagę interesy gospodarstwa rybnego i w tym celu zasięgały opinii znawców z dziedziny rybactwa, ustanowionych w poszczególnych Urzędach Wojewódzkich oraz Izbach Rolniczych. Naturalnie, że interesy rybactwa nie mogą wstrzymać projektowanych, technicznie odpowiednio przygotowanych i gospodarczo uzasadnionych robót melioracyjnych, roboty te jednak można w wielu przypadkach uzgodnić w zupełności z wymogami gospodarstwa rybnego i przeprowadzić w ten sposób, aby interesy tej gałęzi rolnictwa bądź żadnej wskutek tego szkody nie poniosły, bądź, aby szkoda ta możliwie była najmniejsza.

Przy tej sposobności Ministerstwo przypomina przestrzeganie postanowień okólnika b. Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 16 lutego 1932 r. L. P. W. 6/4/32 w sprawie uwzględniania interesów gospodarki rybnej przy nadawaniu uprawnień wodnych i powoływania znawców tej dziedziny gospodarki rolnej do udziału w dochodzeniach wodno-prawnych.

Za Kierownika Departamentu  
(—) K. Smoleński, Naczelnik Wydziału.

## Z instytucyj i towarzystw rybackich.

### Ze Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P.

#### IX Ogólnopolski Zjazd Hodowców Ryb Stawowych.

W dniu 24 listopada b. r. wzorem lat ubiegłych odbędzie się w Warszawie w lokalu Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P. (Kopernika 30) o godz. 10-ej rano ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych oraz doroczne walne zebranie członków Zrzeszenia.

Obrady Zjazdu obejmą:

- 1) Sprawy Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P.:
  - a) Sprawozdanie Zarządu z działalności Zrzeszenia,
  - b) Zarys prac na przyszłość,
  - c) Budżet Zrzeszenia i podstawy finansowe organizacji.
- 2) Zagadnienie obrony interesów rybactwa.

Na zjeździe wygłoszony będzie referat o dotychczasowych poczynaniach organizacyj rybackich nad obroną interesów rybackich, o osiągniętych wynikach, o pracach prowadzonych w chwili obecnej oraz zamierzeniach na przyszłość.



3) Zagadnienie podziału wód otwartych na obwody rybackie i referat p. t.: Obwody rybackie a interes gospodarstw stawowych.

4) Zagadnienie chorób ryb i funduszu do walki z epizootcjami oraz referat o chorobach ryb.

5) Zagadnienie zimowania ryb oraz komunikat o zimowym zalewaniu rybników.

6) Sprawozdanie z ubiegłej kampanji rybackiej w gospodarstwach stawowych.

Na zjeździe w wyniku dyskusji uchwalone zostaną postulaty hodowców celem przedstawienia ich odnośnym władzom jako uchwał zjazdu.

Organizowany zjazd rybacki jest IX ogólnopolskim zjazdem hodowców ryb stawowych oraz kolejnem walnem zebraniem członków Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P. Zarząd Zrzeszenia zwołuje go po prawie półtorarocznem istnieniu organizacji, aby omówić najaktualniejsze zagadnienia rybackie i zdać sprawozdanie przed ogółem hodowców z dokonanych prac. Zwołując zjazd Zarząd Zrzeszenia sądzi, że na zjeździe zebrać zdoła liczne grono świadomych swych celów producentów, którzy będą chcieli autorytetem swych zbiorowych uchwał poprzeć prace Zrzeszenia i zapewnić mocne podstawy bytu własnej organizacji. Na zjazd Zrzeszenie zaprasza zarówno swych członków jak i najszerszy ogół hodowców ryb stawowych.

## **Ze Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich R.P**

### **Konkurs na podręcznik wędkarski.**

Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich R. P. (Warszawa, Kopernika 30) ogłasza konkurs na dwa podręczniki wędkarskie, jeden o łowieniu pstrągów, drugi szczupaków. Podręczniki te o charakterze praktycznym, winny być oparte na znajomości wód polskich i doświadczeń wędkarskich polskich, a nie tylko obcych i zawierać poza ogólną biologią pstrąga lub szczupaka opis poszczególnych metod ich łowienia na wędkę i krótki opis używanego dla tych połowów sprzętu wędkarskiego.

1) Związek wyznacza nagrody po zł. 200.— za najlepszą pracę zarówno o pstrągu jak szczupaku.

3) Nagrodzona praca pozostaje własnością autora, który zachowuje wszelkie prawa autorskie do honorarjum, przyznanego mu przez wydawcę.

3) Związek pomoże autorowi w wyszukaniu wydawcy oraz udzieli poparcia moralnego wydawnictwu.

4) Rozmiar pracy nie powinien przekraczać 4 arkuszy i nie może być mniejszy od 3 arkuszy. Prace winny być przepisane na maszynie po jednej stronie papieru, ilustrowane rysunkami i fotografjami.

5) Na maszynopisie winno być umieszczone godło autora, w osobnej zaś zamkniętej kopercie, opatrzonej na wierzchu tem samem godłem, należy podać imię, nazwisko i adres autora.

6) Termin zamknięcia konkursu upływa z dniem 1 października 1935 roku.

7) Skład Sądu Konkursowego ogłoszony będzie w „Przeglądzie Rybackim”.



## Ofiary na rzecz powodzian.

Odpowiadając na wezwanie Prezydium Związku. z ofiarami na rzecz powodzian pospieszły w dalszym ciągu: Warszawskie Towarzystwo Wędkarskie — zł. 50, Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego i racjonalnej gospodarki rybnej na Wiśłoku w Rzeszowie — zł. 50, Wojskowy Klub Wędkarski Garnizonu Brześć nad Bugiem zł. 20.

## Z Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego w Bydgoszczy.

### VII Kurs rybacki.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy podaje do wiadomości zainteresowanym, że w końcu miesiąca listopada b. r. projektuje urządzić VII kurs rybacki dla rybaków zawodowych w Bydgoszczy, z prawem przystąpienia do egzaminu na mistrza rybackiego ewentualnie na starszego rybaka.

Zgłoszenia na kurs należy kierować do Sekretariatu T-wa w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta Nr. 4, najpóźniej do dnia 5 listopada 1934 roku. Program kursu oraz warunki uczestnictwa w kursie zostaną wysłane po otrzymaniu zgłoszenia. Na koszty kancelaryjne oraz druki należy nadesłać znaczek pocztowy w wysokości 50 groszy. Towarzystwo zastrzega sobie prawo odwołania projektowanego kursu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

### Od Administracji.

W październiku r. b. Administracja rozesłała do wszystkich pp. Prenumeratorów, którzy mają jakiekolwiek zaległości, rachunki z uwidocznioną sumą zaległości. Ponawiając prośbę o możliwie szybkie uregulowanie rachunków, Administracja komunikuje, że ci z pp. Prenumeratorów, którzy w ciągu listopada nie wpłacą należności, numeru grudniowego wraz ze spsem rzeczy już nie otrzymają.

Jednocześnie komunikuje się, że poczta wprowadziła pewne udogodnienia we wnoszeniu prenumeraty, które można dokonywać przy pomocy t. zw. przekazów rozrachunkowych (niebieskie), przy których wpłacający nie ponosi żadnych opłat. Za pomocą przekazów rozrachunkowych można dokonywać wpłat za prenumeratę, ogłoszenia i t. d. do sumy zł. 15. Sumy ponad zł. 15.— należy wpłacać jak dotychczas na P. K. O., ponosząc opłaty manipulacyjne (do wysokości wpłaty zł. 50.— opłata gr. 10). Do rachunków dołączone zostały przekazy rozrachunkowe lub blankiety nadawcze na P. K. O.

## Rynki rybne.

W końcu lata i na początku jesieni ceny ryb kształtowały się na wyższym znacznie poziomie, niż w roku ubiegłym. Toteż spodziewano się, że załamanie cen, przewidywane wzorem lat ubiegłych na miesiąc październik, nie przybierze tak wielkich rozmiarów, jak w roku zeszłym. Jakkolwiek

duże przyrosty w gospodarstwach stawowych kazały przypuszczać, że ogólna suma produkcji tegorocznej znacznie wzrośnie, to jednak z drugiej strony znaczne poprawienie się przeciętnej wielkości karpia w tegorocznej produkcji pozwalało przypuszczać, że i w okresie największej podaży, w październiku, ceny utrzymają się na wyższym poziomie niż w roku ubiegłym.

Wbrew jednak przewidywaniom tegoroczne załamanie cen przybrało katastrofalne rozmiary i ceny osiągnęły niski, nienotowany dotąd w żadnym roku, poziom. Spadek cen, oczekiwany na pierwsze dni października po zakończeniu świąt żydowskich, nastąpił jeszcze w okresie świątecznym i zniżka już w pierwszym tygodniu osiągnęła przeszło 20%. Ten nagły i silny spadek cen stanowi jeszcze jeden dowód destrukcyjnego wpływu, jaki mają na rynek rybny kupcy prowincjonalni, t. zw. dzicy. Wielkie ilości ryby, jakie rzucili oni na rynek warszawski w ostatnim tygodniu świątecznym zmuszeni byli pod naciskiem konkurencji ze strony hurtowników warszawskich sprzedawać po cenach, niewytrzymujących żadnej kalkulacji.

W drugim tygodniu październik ceny uległy dalszej zniżce o ca 10%, osiągając w ten sposób najniższy w historii rybactwa poziom cen. W drugiej połowie października ceny karpia, mimo panującego na rynku ożywienia, nie uległy wahaniom.

Ceny ryby jeziorowej i rzecznej utrzymywały się do pierwszych dni października na wysokim poziomie, do czego przyczynił się słaby dowóz. W pierwszej jednak połowie października ceny ryby śniętej silnie zniżkowały, co się tłumaczy z jednej strony dużym dowozem ryby pińskiej i wileńskiej, jak również sowieckiej, z drugiej zaś faktem, że karp wskutek spadku ceny stał się rybą tańszą od śniętej i zapotrzebowanie na rybę śniętą spadło do minimum. Ceny wyboru szczupaka śniętego spadły w tym czasie o przeszło 40% w porównaniu do cen z końca września (12.X szczupaka w hurcie notowano zł. 1,30 — 1,40). Od połowy października dowóz ryby śniętej spowrotem skurczył się i ceny silnie zwyżkowały, osiągając poprzedni poziom. (19.X szczupak śnięty w hurcie notowany był zł. 2—2,40).

Obroty w handlu zagranicznym w m-cu wrześniu kształtowały się jak następuje: przywóz wyniósł 33.055 q, wartości 1.324.000 zł., wywóz zaś 654 g, wartości zł. 100.000. W porównaniu z rokiem ubiegłym przywóz silnie skurczył się, obroty we wrześniu r. ub. wynosiły w przywozie 37.867 q, wartości zł. 1.590.000, w wywozie 665 q, wartości zł. 101.000. Jak wynika z cyfr przytoczonych poniżej, silny spadek przywozu tłumaczy się zmniejszonemi rozmiarami importu śledzi solonych i mrożonych. Fakt ten jest dla naszego rybactwa morskiego objawem pomyślnym, nie wiadomo jednak, czy nie będzie to objaw przejściowy i czy nadal rozmiary importu śledzi będą małe.

Poszczególne pozycje przywozu ryb we wrześniu b. r. przedstawiały się następująco. Przywóz karpia żywych wyniósł 147 q, wartości zł. 11.000, w tem 47 q z Jugosławii, reszta w Węgier. Ten minimalny dowóz, który w obecnej chwili całkowicie ustał, tłumaczy się z jednej strony niskimi cenami karpia, z drugiej zaś kompensacyjnym charakterem naszych obrotów z Węgrami (we wrześniu r. ub. przywozu karpia nie notowano). Przywóz sandacza wyniósł 659 q, wartości zł. 76.000, leszczy zaś 280 q, wartości zł. 28.000 (całość z Z. S. S. R.). W porównaniu z rokiem ubiegłym cyfry te wzrosły prawie o 100%. Brak ryby śniętej w czasie świąt żydowskich i wysoki na-

skutek tego poziom cen spowodował wzrost dowozu ryby sowieckiej (we wrześniu r. ub. sandaczy dowieziono 364 q, wartości zł. 58.000, leszczy 146 q, wartości zł. 20.000). Przywóz śledzi mrożonych wyniósł 2.416 q, wartości zł. 84.000, w tem 2.282 q, wartości zł. 80.000 z Niemiec, reszta z Norwegii (w r. ub. przywóz wyniósł 2.931 q, wartości zł. 98.000). Śledzi solonych przywieziono 29.501 q, wartości zł. 1.118.000, w tem z Anglii 24.039 q, wartości zł. 930.000, reszta z Islandji i Norwegii (w r. ub. przywóz śledzi solonych wyniósł 33.969 q, wartości zł. 1.353.000). Przywóz szprotów i sardeli wyniósł 44 q, wartości zł. 7.000. Cyfra największej pozycji w naszym wywozie, mianowicie raków, wyniosła 645 q, wartości zł. 98.000, w tem ca 60% wywieziono do Niemiec, resztę do Francji (we wrześniu ub. r. eksport raków wyniósł 618 q, wartości zł. 92.000). Innych ryb osobno niewymienionych wywieziono 6 q, wartości zł. 1.000, podczas gdy w r. ub. wywieziono 240 q, wartości zł. 6.000.

### Ceny detaliczne ryb w zł. za 1 kg.

RYNEK	Data	Karp żywy	Karaś żywy	Lin żywy	Szczupak żywy	Sandacz jezior.	Leszcz	Okoń	Drobnica	Węgorz
Bydgoszcz	15.IX	2,2	1,6	2	2,2	—	1,5	1,2	—	2,4
Kraków	21.IX	1,8	1,9	2	2,2	3,5	4	—	—	—
"	28.IX	1,8	1,9	2	2,2	3,5	4	—	—	—
"	5. X	1,8	1	—	3	3,5	—	—	—	—
"	12. X	1,8	0,7	0,8	—	3	3,5	—	—	—
Lwów	2. X	2	—	1,8	2	3	—	—	0,6	1,4
Pińsk	17.IX	—	2	2,2	1,8	2	1,5	2,1	—	—
"	24.IX	—	2	2,2	1,7	1,9	1,5	2	0,9	1,1
"	1. X	—	1,8	2,2	1,7	2	1,2	1,8	0,8	1
"	8. X	—	1,8	2,1	1,7	2	1,3	1,8	0,8	1
"	15. X	—	1,6	2	1,3	1,8	1,3	1,8	0,8	1,2
"	22. X	—	1,6	1,8	1,3	1,7	1,3	1,8	0,8	1,2
Poznań	5.IX	2,4	—	2	2,6	2	2,8	—	1,8	2
"	12.IX	2,4	—	2	2,6	2	2,8	—	1,8	2
"	19.IX	2,4	—	2	2,6	2	2,8	—	1,8	2
"	26.IX	2,4	—	2	2,6	2	2,8	—	1,8	2
Toruń	28.IX	1,8	2	1,6	2	1,6	1,8	2	2,4	1,4
"	5. X	—	2	1,4	1,8	1,8	2	2,2	2,6	1,4
"	12. X	1,5	1,8	1,2	1,4	1,6	1,8	2	2,5	0,8
"	19. X	1,8	2	2,2	1,5	2	1,6	2	3	1
Warszawa	30.IX a	1,6	2	3,5	—	2,8	3	3,2	—	3,2
"	b	1,6	2	—	—	—	—	—	—	—
"	c	1,5	1,7	—	—	—	—	—	—	—
"	6. X a	1,6	1,8	3,2	3,5	2,5	2,8	—	2,6	2,7
"	b	1,6	1,8	—	—	—	—	—	—	—
"	c	1,5	1,6	—	—	—	—	—	—	—
"	13. X a	1,6	1,8	3,3	3,5	3	3,2	—	2,2	2,4
"	b	1,6	1,8	—	—	—	—	—	—	—
"	c	1,4	1,5	—	—	—	—	—	—	—
"	20. X a	1,5	1,7	3,4	3,6	2,2	2,5	2,5	2,8	—
"	b	1,5	1,7	—	—	—	—	—	—	—
"	c	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	26.X.	1,6	1,7	—	—	—	—	—	—	—

a — powyżej 850 g.; b — od 500 do 850 g.; c — powyżej 500 g.

## Ceny hurtowe karpia w zł. za 1 kg.

RYNEK	28.IX	5.X	12.X	19.X	26.X
Kraków . .	1.50—1.60	1.50—1.60	1.50—1.60	—	—
Lwów . .	—	1.70	—	—	—
Warszawa a)	1.35—1.55	1.35—1.50	1.25—1.35	1.25—1.35	1.30—1.40
„ b)	1.25—1.35	1.20—1.30	1.20	—	—

UWAGA: ceny warszawskie w/g Komisji Notowań Cen ryb przy Zrzeszeniu Gospodarstw Stawowych R. P. a)—powyżej 800 g. sztuka, b)—poniżej.

### Nadleśnictwo Państwowe Bucharzewo n/Wartą

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, powiat międzychodzki wydzierżawi w drodze przetargu ofert pisemnych prawo rybołówstwa na odcinku rzeki **Warty**, położonej w Nadleśnictwie Bucharzewo i to od kamienia Nr. 189 do 191 obie strony Warty i od kamienia Nr. 191 do 196 połowa rzeki Warty i to prawa strona, o ogólnej powierzchni 43,45 ha na okres 6-cio letni t. j. od 1 października 1934 r. do 31 marca 1940 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na rzekę **Wartę**” składać należy w kancelarii Nadleśnictwa do dnia 17 listopada 1934 r. godz. 11 minut 30, poczem nastąpi ich otwarcie o godzinie 12-tej w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Oferta winna opiewać na roczny czynsz z 1-go ha powierzchni w złotych w złocie cyfrowo i słownie (złoty w złocie w myśl rozp. Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 5 listopada 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 855) oraz zawierać oświadczenie, że warunki przetargu na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w Nadleśnictwach Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu znane są oferentowi i że się na nie zgadza bez zastrzeżeń.

Na dotrzymanie warunków przetargu składać należy na konto Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu w P. K. O. Nr. 206-835 wadium w wysokości 10% sumy ofiarowanego rocznego czynszu. Pokwitowanie z wpłacenia wadium należy dołączyć do oferty.

Oferty bez wyrażonej zgody na warunki i bez kwitu na wadium są nieważne i nie będą rozpatrywane.

Koszty przetargu ponosi oferent, którego oferta będzie przyjęta. Przyjęcie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, której przysługuje prawo wyboru jednego z trzech najwięcej dających oferentów, jak również prawo odrzucenia wyniku całego przetargu bez podania powodu i zarządzenia ponownego przetargu lub też wydzierżawienia odcinka rzeki Warty z wolnej ręki.

**Nadleśniczy Państwowy.**

### Starostwo Powiatowe w Mogilnie (woj. poznańskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:  
**jezioro Kamienieckie (283,5 ha) na rzece Noteci nr. 14**, położone w obrębie gm. Gębice. Wadium zł. 600.—;

**rzeka Noteć (ca 12 km) obwodu rybackiego nr. 15** od mostu drogowego przy odpływie z jeziora Kamienieckiego do mostu kolejowego na linii Mogilno — Strzelno wraz ze strugą bez nazwy z jeziora Gać i jeziorkiem Gać Małe (2,39.90 ha), w obrębie gm. Gębice i Mogilno Wschód. Wadium zł. 30.—.

Czas dzierżawy od dn. 1 października 1934 r. do dn. 31 marca 1945 r. z zastrzeżeniem wydzierżawienia na krótszy okres czasu. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Mogilnie dn. 7 grudnia r. b. o godz. 11. Bliższe warunki są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Starosta Powiatowy (—) **St. Boguszewski.**



### Starostwo Powiatowe w Białej (woj. krakowskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwołu rybackiego

**rzeki Wisły Nr. III**, obejmującego prawą połowę prądu rzeki Wisły bez dopływów od granicy między gminami Brzeszcze — Harmęże do ujścia rzeki Przemszy.

Czas dzierżawy od dn. 1 stycznia 1935 r. do dn. 31 marca 1945 r. Wadium zł. 35. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Białej (biuro Nr. 11) w dniu 20 listopada r. b. o godz. 10. Bliższe warunki są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Starosta Powiatowy (—) **Dr. Alberti.**

### Starostwo Powiatowe w Horodence (woj. stanisławowskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

**Rzeki Dniestr nr. 56**, obejmującego rzekę Dniestr od ujścia potoku Baryszka do granicy między gminami Piotrków i Isaków wraz z dopływami z wyłączeniem potoku Baryszka. Wadium zł. 416.50.

**Rzeki Dniestr nr. 57**, obejmującego rzekę Dniestr od granicy między gminami Piotrków i Isaków do początku łąnu „Kochanka” w Rakowcu. Wadium zł. 462.50.

Czas dzierżawy od dn. 1 stycznia 1935 r. do dn. 31 marca 1945 r. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Horodence (biuro nr. 4) dnia 11 grudnia r. b. o godz. 10. Bliższe warunki są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Za Starostę Powiatowego (—) **Dr. Matraś.**

### Nadleśnictwo Państwowe Margonin-Wieś

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, poczta Margonin, powiat chodzieski

wydzierżawi w drodze przetargu ofert pisemnych prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na **jeziorze Margonińskim** o powierzchni 235,642 ha wraz z **osadą rybacką Rudki** z gruntem o powierzchni 1,068 ha położone w leśnictwie Margonin oddział 139 a, b, c, d, e, p na okres 5 lat i 6 mies., t j. od 1.X.1934 r. do 31.III.1940 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jezioro” składać należy w kancelarii Nadleśnictwa do dnia 11 grudnia 1934 r. godz. 11-tej, poczem nastąpi ich otwarcie o godz. 11,30 w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Oferta winna opiewać na roczny czynsz z 1 ha powierzchni w złotych w złocie cyfrowo i słownie (złoty w złocie w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 5.11.1927 Dz. U. R. P. Nr. 97 poz. 855), oraz zawierać zaświadczenie, że warunki przetargu na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w Nadleśnictwach Dyrekcji L. P. w Poznaniu znane są oferentowi i że się na nie zgadza bez zastrzeżeń. Na dotrzymanie warunków przetargu składać należy na konto Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu w P. K. O. Nr. 206-835 wadium w wysokości 10% sumy ofiarowanego rocznego czynszu. Pokwitowanie z wpłacenia wadium należy dołączyć do oferty. Oferty bez wyrażonej zgody na warunki i bez kwitu na wadium są nieważne i nie będą rozpatrywane. Koszty przetargu ponosi oferent, którego oferta będzie przyjęta. Przyjęcie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, której przysługuje prawo wyboru jednego z 3-ch najwięcej dających oferentów, jak również prawo odrzucenia wyniku całego przetargu bez podania powodu i zarządzenia ponownego przetargu lub też wydzierżawienia jeziora z wolnej ręki. Powołane wyżej warunki należy przeczytać w biurze Nadleśnictwa Margonin-Wieś lub w miejscu wskazanem przez interesowanego, dokąd Nadleśnictwo prześle egzemplarz warunków za zaliczeniem opłaty pocztowej listem poleconym do dnia 11 grudnia 1934 r. i złożyć na nich czytelny podpis w dowód przeczytania.

**Nadleśniczy Państwowy.**

## Starostwo Powiatowe w Sokalu (woj. lwowskie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:  
**rzeki Bugu nr. 8**, obejmującego rzekę Bug od Grobli w Stryhance do granicy gmin Parchacz i Krystynopol wraz z dopływami z wyłączeniem rzeki Raty. Wadium zł. 75.—;

**rzeki Bugu nr. 9**, obejmującego rzekę Bug od granicy między gminami Parchacz i Krystynopol do granicy gminy Sokal wraz z dopływami z wyłączeniem rzeki Sołokiji i potoku Bałystok. Wadium zł. 100.—;

**rzeki Bugu nr. 11**, obejmującego rzekę Bug od granicy między woj. lwowskim a wołyńskim do ujścia potoku Warężanka włącznie. Wadium zł. 150.—;

**rzeki Raty nr. 7**, obejmującego rzekę Ratę od ujścia potoku Zełdec do ujścia do Bugu wraz z dopływami z wyłączeniem rzeki Błotni. Wadium zł. 50.—;

**rzeki Sołokiji nr. 3**, obejmującego rzekę Sołokiję od granicy powiatów Rawa Ruska i Sokal do ujścia do Bugu wraz z dopływami. Wadium zł. 125.—;

**rzeki Białystok nr. 1**, obejmującego potok Białystok od źródeł do mostu na drodze z Komarowa do Poździmierza. Wadium zł. 30.;

Czas dzierżawy od dn. 1 grudnia 1934 r. do dn. 31 marca 1945 r. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym w Sokalu (biuro nr. 2) dn. 14 listopada r. b. o godz. 10. Bliższe warunki są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Starosta Powiatowy (—) **Kostołowski.**

## Nadleśnictwo Państwowe Sieraków

Dyrekcja Lasów Państwowych Poznań, powiat międzychodzki

wydzierżawi w drodze przetargu ofert pisemnych prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny **na rzece Warcie** od kamienia Nr. 196 do mostu w Sierakowie i **na Orzecznicy** o łącznej powierzchni 56,50 ha na okres 5,5 lat t. j. od 1.10.1934 r. do 31.3.1940 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na Wartę i Orzecznicę” składać należy w kancelarji Nadleśnictwa do dnia 17 listopada 1934 r. godz. 15-ej, poczem nastąpi ich otwarcie, o godz. 15,30 w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Oferta winna opiewać na roczny czynsz z 1 ha powierzchni w złotych w złocie cyfrowo i słownie (złoty w złocie w myśl rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 5.11.1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 855) oraz zawierać oświadczenie, że warunki przetargu na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w nadleśnictwie Dyrekcji L. P. w Poznaniu z dnia 10.12.33 Nr. G. 260/2, znane są oferentowi i że się na nie zgadza bez zastrzeżeń.

Na dotrzymanie warunków przetargu składać należy na konto Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu w P. K. O. Nr. 206-835 wadium w wysokości 10% sumy ofiarowanego rocznego czynszu. Pokwitowanie z wpłacenia wadium należy dołączyć do oferty.

Oferty bez wyrażonej zgody na warunki i bez kwitu na wadium są nieważne i nie będą rozpatrywane.

Koszty przetargu ponosi oferent, którego oferta będzie przyjęta. Przyjęcie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, której przysługuje prawo wyboru jednego z trzech najwięcej dających oferentów, jak również prawo odrzucenia wyniku całego przetargu bez podania powodu i zarządzenia ponownego przetargu lub też wydzierżawienia z wolnej ręki.

Powołane wyżej warunki należy przeczytać w biurze Nadleśnictwa Sieraków lub w miejscu wskazanem przez interesowanego, dokąd Nadleśnictwo prześle egzemplarz za zaliczeniem opłaty pocztowej listem poleconym do dnia 17 listopada 1934 r. i złożyć na nich czytelny podpis w dowód przeczytania.

**Nadleśniczy Państwowy.**

**RYBY** żywe i śnięte i **RAKI** przyjmujemy na komisową sprzedaż i za gotówkę, płacimy najwyższe ceny. Pieniądże wysyłamy punktualnie w każdą sobotę.

**„SPÓŁKA RYBAKÓW“**, Warszawa, ul. Hoża Nr. 44,  
telefon 8.95-11.



**SIECI RYBACKIE** najslawniejszych fabryk  
świata oraz wszelkie przybory  
do rybołówstwa po cenach naj-  
niższych poleca

**Sz. N. GROSS**

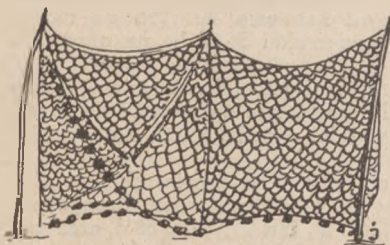
WARSZAWA, ul. DŁUGA 8a

tel. 11-98-35, 5-13-96

Konto P. K. O. Nr. 2326

Na żądanie wysyłam towar  
pocztą za zaliczeniem.

**SIECI RYBACKIE**



**PIERWSZE ŹRÓDŁO  
WIELKI WYBÓR  
POLECA FIRMA:**

**B-cia SZENBERG**

WARSZAWA, MIODOWA 5

TEL. 2-07-83

**ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW**



bogaty wybór przyborów do  
**r-y-b-o-ł-o-ś-t-w-a**

poleca wytwórnia i skład

**B-CIA SZENBERG**

Warszawa, Miodowa 5

tel. 207-83

katalogi ilustrowane na żądanie

Wydawca: Za Związek Organizacji Rybackich: Inż. Stanisław Koszutowski.

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, Tel. 676-40.